Nr. 3—4. MARZEC—KWIECIEŃ 1925 R. ROK XX

KRONIKA DENTYSTYCZNA

ORGAN

POSWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM DENTYSTYKI, CHOROBOM JAMY USTNEJ ORAZ SPRAWOM ZAWODOWYM

Rafinowanie złota z opiłek i skrawków złotych.

Podał

Antoni Perliński

Lekarz-dentysta

(Poznań).

Wszelkie skrawki, odpadki i opiłki złota, gromadzone w naszych pracowniach dentystycznych, zawierają w różnych stopach złoto, srebro, miedź, cynę, cynk, kadm, jako dodatek do łączna (spoju, lutu), a nawet żelazo, które przedostaje się do opiłek podczas piłowania ćwieczków i zaczepek z nieszlachetnego metalu, jak również z samych pilników. Chodzi zatem o usunięcie z opiłek powyższych metali nieszlachetnych i wydobycie czystego złota i srebra.

Mamy wiele sposobów rafinowania złota. Podaję tu wyłącznie sposoby, najłatwiej stosowane w naszych pracowniach dentystycznych, mianowicie: sposób suchy i mokry.

Suchy sposób rafinowania polega na spalaniu w silnym ogniu opiłek wszelkich nieszlachetnych metali z dodaniem chemikalji, przyśpieszających spalanie, jako to: saletry, fosforu i jego związków. Zaznaczyć przedewszystkiem muszę, iż wydobycie żelaza ze stopionego złota jest nader trudne, dlategoteż zalecane jest rozsypanie wszelkich skrawków, odpadków, opiłek i prochów na skrawku papieru i staranne oczyszczenie ich mechaniczne z ewentualnych domieszek gipsu i wosku, a następnie usunięcie żelaza przy pomocy magnesu.

Rafinowanie złota suchym sposobem wykonywamy najlepiej w ten sposób, że wszelkie skrawki, odpadki i opiłki złota wkładamy w szamotową i wyżłobioną cegiełkę, lub w specjalny szamotowy tygielek, obsypujemy boraksem i przetapiamy za pomocą pistoletu do lutowania. Stop, otrzymany w powyższy sposób, kładziemy na inną szamotową cegiełkę, lub do tygielka i przetapiamy ponownie, lecz tym razem bez dodania boraksu. Gdy złoto zacznie się topić, zaciąga się ono żużlowatą powłoką, przez którą trudno dopatrzeć się stopu (szmelcu). Wtedy stosujemy jaknajsilniejszy płomień, obsypując stop szczyptą saletry, powtarzając obsypywanie aż do ukazania się na stopie klarownego oczka, zaś z wolnych brzegów owa powłoka więcej się nie zaciąga, na co zwykle dosyć długo czekać musimy.

Gdy stopione złoto, stygnąc, rozszczepia się, oznacza to, iż stop nie jest jeszcze zupełnie wolny od domieszek (czysty), należy więc stop trzymać dłużej pod działaniem ognia i posypywać szczyptą saletry.

Żużlenie nieszlachetnych metali w stopie ułatwić można przez dodanie do saletry nieco krzemu w postaci sproszkowanego szkła. Żużle osadzają się podczas topienia wokoło stopu, i można je łatwo odbić po zastygnięciu tegoż.

Skoro złoto ukaże się w postaci klarownego oczka i krąży dookoła w tygielku, przelewamy je szybko do przygotowanego zawczasu wlewu (Einguss), poprzednio nieco ogrzanego i wysmarowanego oliwą lub lepiej woskiem.

Wyjęte z wlewu zastygnięte złoto gotujemy w 10% roztw. kwasu siarczanego, opłukujemy w czystej wodzie, osuszamy i walcujemy na blachę, lub przeciągamy przez drutownicę na drut. Dobrze zrafinowane złoto daje się łatwo walcować i przeciągać, nie rwąc się wcale. Jest więc zdatne do dalszego technicznego użytku, po uprzedniem jednak dokładnem zbadaniu wysokości próby, t. j. ilości zawartego w tym stopie czystego złota.

W tym celu należy mieć kilka drobnych przyborów, posiadanie których uniezależni dentystę od pomocy złotnika, mianowicie: 1) płytka z twardego czarnego łupka, lub lepiej czarna bazaltowa płytka, na której złoto lepiej się ściera i uwydatnia, 2) dalej — buteleczka kwasu próbnego na złoto, który się składa z 1 części kwasu saletrzanego i 3 części kwasu solnego, i wreszcie 3) sztabki złota próbnego różnych prób.

Sposób próbowania złota jest następujący: na owej czarnej płytce bazaltowej wielkości pudełka od zapałek kreśli się złotem, podlegającem zbadaniu, kilka grubych kresek pionowych, zlewających się w jedną całość, a obok tego, lecz w kierunku poziomym kreśli się grube kreski sztabkami próbnego złota poszczególnych określonych (wiadomych) prób. Następnie pocieramy równomiernie kwasem próbnym (wodą królewską) podlegające zbadaniu kreski i badamy, której kresce próbnego złota odpowiada pod wzgl. barwy i trwałości ta pionowa kreska złota, którego próba jest nieznana. Kwas próbny pożera nakreśloną powłokę złota, a mianowicie, im niższa jest próba złota, tem szybciej ciemnieje pod działaniem kwasu próbnego badana kreska, lub też zupełnie znika. Porównywując w ten sposób nakreślone kreski, możemy łatwo określić wysokość próby nieznanego stopu.

Obecnie są już w użyciu specjalnie zestawione kwasy próbne do badania wysokości każdej próby oddzielnie, co ułatwia nawet zupełnie niewprawnemu badaczowi określenie wysokości próby danego stopu. Wystarczy wtedy nakreślić złotem, którego próby badamy, kilka kresek na płytce bazaltowej (w odstępach) i każdą kreskę zosobna potrzeć kwasem specjalnej próby od niższej wzwyż. Jeśli badana kreska od danego próbnego kwasu po kilku minutach znika, znaczy to, iż złoto nie jest tej próby, lecz posiada próbę, jakiej jest próbny kwas, pod którego działaniem badana złota kreska nie znika z płytki. Zwrócę tu uwagę, iż złote przedmioty, przynoszone dosyć często dentystom do zamiany, winny być uprzednio nadpiłowane pil-

nikiem dla pewności i tym nadpiłowanym brzegiem należy natrzeć kreski na płytce bazaltowej celem zbadania kwasem bowiem zdarza się nieraz, iż przedmioty te są ze srebra i mniej szlachetnych metali i tylko powierzchownie grubo pozłacane, lub też są ze złota niższej próby, lecz powierzchownie „farbowane" kwasami, co im nadaje pozór złota dukatowego. Farbowanie zaś wyrobów ze złota niższej próby polega na „kąpaniu" ich w specjalnych kwasach, z powierzchni których wyżerają warstwę miedzi, a pozostawiają powłokę szczerego złota, która po wypolerowaniu nie pozostawia śladu farbowania.

Rafinowanie złota suchym sposobem jest mniej dogodne, niż rafinowanie mokrym sposobem, przy którym wydostajemy osobno czyste złoto jakoteż czyste srebro. Według mego doświadczenia, najlepszy i najłatwiejszy sposób rafinowania złota mokrym sposobem jest następujący. Wszelkie skrawki, odpadki i opiłki złota wraz z różnemi przypadkowemi domieszkami, jak: szmergiel, gips, cement, stent, wosk, rozsypać należy na dużym arkuszu papieru i następnie oczyścić mechanicznie z tych domieszek i nieszlachetnych metali oraz wydobyć przy pomocy magnesu najdrobniejsze nawet cząsteczki żelaza. Po mechanicznem dokładnem oczyszczeniu przesypujemy odpadki złota do tygielka szamotowego, obsypując poszczególne warstwy sproszkowanym boraksem, zapełniając tygielek tylko do połowy ze względu na to, że boraks podczas topienia unosi się w górę i mógłby wyrzucić ponad brzeg zawartość płynną tygielka. Tygielek wstawiamy do doniczki, na spodzie której umieszczamy drobne kawałki węgla drzewnego; tygielek również winien być obłożony pod sam wierzch drobnemi kawałkami węgla. Najpierw rozżarzamy węgiel wokoło tygielka przy pomocy pistoletu do lutowania, następnie kierujemy powoli płomień na zawartość tygielka, uważając, by płomień nie był odrazu za silny, i bacząc stale, by unoszący się w górę i pieniący się boraks nie wyrzucił po za brzeg choćby nawet części zawartości tygielka i by nawet mógł spokojnie osiadać na stopie. Płomień zwiększamy stopniowo, aż do otrzymania jednej masy. Stop ten zawiera jednak różne domieszki nieszlachetnych metali, których magnes nie przyciąga, jako to: randolf, victoria, cosmos, a których niektórzy używają w praktyce dentystycznej, jako tanie zastępki złota. Bez względu jednak na obecność tych domieszek ważymy cały stop na wadze i dodajemy do niego trzykrotną ilość srebra lub miedzi i roztapiamy ponownie wszystko razem, posypując w odstępach czasu cały stop sproszkowanym boraksem, ułatwiającym łączenie się metali. Skoro stop jest zupełnie płynny i krąży w tygielku, przelewamy go do wlewu. Otrzymany stop walcujemy na cienką blachę grubości 0,25 mm., nie zważając na popękanie lub nawet łamanie się blachy, spowodowane obecnością nieszlachetnych metali. Cienką blachę krajemy na wązkie paski, a z nich robimy pierścienie, jak na korony, aby nie mogły leżeć płasko. Następnie wlewamy do szklanego naczynia od konserw kwasu saletrzanego do $^1/_4$ jego wysokości i rozcieńczamy go do połowy wodą destylowaną. Do otrzymanego płynu wrzucamy przygotowane pierścienie; w kilka minut po wrzuceniu ich obserwujemy burzenie się płynu i wytwarzanie się brunatnych gazów, szkodliwych dla zdrowia. Z tego powodu należy naczynie natychmiast po wrzuceniu weń pier-

ścieni wstawić do pieca pokojowego, a gazy ujdą kominem, albo też wystawić za okno, gdzie na wolnem powietrzu można obserwować dokładnie żrące działanie kwasu na domieszki. Gazy brunatne powoli ustępują, lecz zżeranie metali trwa dalej, czego dowodem są unoszące się na powierzchnię płynu drobne pęcherzyki. Zwykle już po 24-ch godzinach widzieć można brunatny osad na dnie naczynia, — to szczere złoto, albo też zżarte, brunatne pierścienie. Dla upewnienia się, czy kwas nie jest wyczerpany, czy może jeszcze zżerać pozostałe domieszki, dodaje się następnego dnia nieco kwasu do naczynia i obserwujemy, czy tworzą się jeszcze pęcherzyki. Złoto na spodzie naczynia może pozostawać nawet przez okres tygodni, nic to nie wpływa na złoto ujemnie. Skoro płyn się w naczyniu nieco ustoi, sklaruje i nabierze barwy niebieskiej, zlewamy go bardzo ostrożnie do innego szklanego naczynia, aby osad brunatny i ewentualnie zżarte pierścienie pozostały na dnie. Resztę zaś zawartości naczynia zmieszamy mocno i wlewamy do filtra. Naczynie przepłukujemy zlanym poprzednio płynem celem wypłukania wszelkich resztek osadu i przepuszczamy ten płyn również przez filtr. Na filtrze pozostanie czyste złoto i ewentualnie drobne domieszki platyny, o ile zawierały ją przetopione opiłki, obecność jej wszakże nie szkodzi. Filtr ze znajdującym się na nim odsączem przestawiamy na inny słój i przelewamy przez niego powoli destylowaną lub tylko przegotowaną wodę, a to celem wypłukania resztek kwasu saletrzanego z odsącza. Dwu- lub trzykrotne przepłukanie zwykle wystarcza. Ale i rozcieńczonego, otrzymanego z przepłukiwań kwasu saletrzanego nie wylewamy, gdyż i ten zawiera nieco czystego srebra.

Skoro odsącz na filtrze obeschnie, obsypujemy go boraksem, zawijamy w ten sam papier filtrowy i wkładamy do szamotowego tygielka i przetapiamy na czyste złoto, które może być użyte według woli do każdej roboty technicznej. Następnie należy jeszcze wydobyć czyste srebro z pierwotnego roztworu saletrzanego i z przepłukań. Czynność ta jest bardzo prosta: po dodaniu do roztworu saletrzanego związków chlorowych, otrzymamy chlorek srebra, który w postaci osadu opada na dno naczynia. W powyższym celu rozpuszczamy więc sól kuchenną w 500 grm. wody, w ilości, dostatecznej do nasycenia; niewielką ilość tego nasyconego roztworu wlewamy do roztworu saletrzanego, który zachowaliśmy, a otrzymamy na razie płyn mlecznego koloru, z którego na dno naczynia powoli opadać zaczną białe płatki — jest to chlorek srebra. Płyn zaś po ustaniu się mieć będzie barwę niebieską. Wtedy ponownie dolewamy nieco roztworu powyższej soli i ponownie osadzają się z płynu mlecznego koloru białe płatki chlorku srebra i t. d. Czynność powyższą powtarzamy dotąd, aż dolany roztwór soli nie zmąci już więcej płynu, co jest oznaką, iż w roztworze kwasu saletrzanego niema już srebra. Wtedy to sklarowany płyn zlewamy ostrożnie do innego naczynia, resztę zmącamy silnie i przepuszczamy przez filtr, spłukujemy wszelki osad z drugiego naczynia i również przepuszczamy przez filtr. Odsącz na filtrze jest biały, lecz powoli ciemnieje i w świetle dziennem prawie czernieje. Jest to srebro chlorowe, które obsypujemy po wyschnięciu boraksem, zawijamy w papier filtrowy i przetapiamy w tygielku na czyste srebro.

Dział Sprawozdawczy.

3) Mendel J. dr. **Badania doświadczalne nad zakażeniem prątkami gruźliczemi drogą zębową** (Annales de L'Instytut Pasteur. Paryż z. V r. 37).

Liczne badania nad drogami zakażenia prątkami Kocha nie uwzględniały należycie znaczenia, jakie posiada wtargnięcie do ustroju zarazka poprzez miazgę spróchniałych zębów. Przypuszczenia, wypowiadane przez Zandy, Petita, Morgana i wielu innych, znalazły poparcie w pracach Starka Cooka, Koeniga i Gautiera, którzy znajdowali laseczniki gruźlicze w preparatach z miazgi zębowej; badań doświadczalnych w tym kierunku nie było. Pragnąc wypełnić tę lukę, Mendel przeprowadził szereg doświadczeń na małpach i królikach, posługując się następującą metodą:

Ząb trepanowano zapomocą freza 2 mm średnicy; uszkiem platynowem, zanurzonem w hodowli gruźlicy bydlęcej, zakażał obnażoną miazgę, poczem, aby uchronić ząb zakażony przed wtargnięciem bakterji, saprofitujących w jamie ustnej, opatrywał ubytek w zębie aseptycznie zapomocą cementu. Do doświadczeń posługiwał się wyłącznie osobnikami młodemi, zakażając zęby mleczne, których miazga, silnie unaczyniona, ułatwia wtargnięcie zarazka do ustroju.

Po 10 dniach zauważono u małp zaszczepionych stan zapalny w obwodzie zęba zakażonego i obrzmienie dziąsła. Ząb ruchomy zdawał się być siedliskiem ostrego zapalenia okostnej. Po 20 dniach schorzenie rozszerza się na sąsiednie zęby — tworzą się rozległe krwawiące owrzodzenia, a na brzegu dolnej szczęki powstają ropnie wielkości orzecha, jakie często spotykamy u dzieci i dorosłych.

W ropie stwierdzono obecność laseczników Kocha. Następuje stałe pogorszenie stanu ogólnego, w końcu piątego tygodnia zwierzę zdycha przy objawach ciężkiej dusznicy. Badanie pośmiertne wykazuje rozsiane zakażenie (prosówka), liczne gruzełki w płucach, wątrobie, śledzionie i nadnerczach.

Większość ognisk gruźliczych znajdowała się w tem samem stadjum rozwoju (wyraźnie współczesne), co przemawia za jednem źródłem zakażenia. Gruczoły limfatyczne niezmienione, laseczników w tkance gruczołowej nie znaleziono; zarazki wtargnęły bezpośrednio przez drogi krwionośne z pominięciem układu limfatycznego (niestały udział gruczołów limfat, w rozwoju ogólnego zakażenia zaobserwowany był przez wielu klinicystów). Druga serja doświadczeń polegała na zakażeniu miazgi zębów stałych u królików. Sposób zaszczepienia analogiczny, jak w poprzednich doświadczeniach, z tą tylko różnicą, że ząb izolowano następnie (po zakażeniu) zapomocą gutaperki. Część królików zaszczepiono gruźlicą bydlęcą, część ludzką; 66% zaszczepionych zwierząt (4 — na 6) padło po 3 — 4 miesiącach; przebieg choroby i obraz sekcyjny nie różnił się od najczęściej spotykanych klinicznie przypadków gruźlicy. Zmiany lokalne w miejscu zaszczepienia występowały mniej stale u królików, niż u małp.

Powyższe doświadczenia stwierdziły, że:

1) istnieje możliwość zakażenia gruźlicą drogą zębową;

2) silne unaczynienie zębów mlecznych ułatwia wtargnięcie i rozsianie prątków, co przyspiesza bieg zakażenia;
3) zakażenie zębów stałych może również wywołać gruźlicę płuc o charakterystycznym przebiegu klinicznym;
4) udział gruczołów chłonnych w rozwoju zakażenia jest częsty, lecz niestały.

Jako bezpośredni wniosek badań Mendla, należy uznać ważność pielęgnacji zębów u osobników, znajdujących się w kontakcie z chorymi na gruźlicę. Obnażona miazga zębowa stanowi otwarte wrota dla zakażenia prątkami Kocha. U osobników chorych należy się liczyć z możliwością reinfekcji (powtórnego zakażenia własnemi lasecznikami), a specjalnej uwadze poleca się zęby mleczne, jako najbardziej sprzyjające zakażeniu.

Zofja Kr.

4) **Badania nad zawartością mocznika w ślinie** przeprowadził dr. Landsberg Marceli w II klinice chorób wewnętrznych Wszechnicy Warszawskiej (kier. ś. p. prof. K. Rzętkowski).

Fakt obecności mocznika w ślinie znany jest od dawna. W przypadkach mocznicy uderza nas przykry zapach moczu z ust, spowodowany przez nadmierne wydzielanie mocznika przez ślinianki. Debowe i Dreyfuss w jednym z takich przypadków stwierdzili w 300 cm^3 śliny aż 5 gramów mocznika, Barrié w przypadku ślinocieku (w zapaleniu dziąseł mocznicowego podchodzenia) znalazł w 850 cm^3 śliny 8,22 grm. mocznika. Zdaniem Acharda i Leblanca, ślina zdrowego człowiaka nie zawiera mocznika. Przeczą temu jednak badania Picurda, Marshalla i Davisa, Gad-Andresena oraz wymiemionego w nadgłówku autora. Bardzo dokładne badania w tym kierunku wykonali Marshall i Dawid w Ameryce oraz Gad-Andresen w pracowni Krogha w Kopenhadze. Prace ich wykazują, iż poza moczem, prawie wszystkie płyny ustroju zawierają mniej więcej tę samą ilość mocznika. Wyjątek stanowią pot oraz łzy, które zawierają nieco więcej mocznika. Pozostałe płyny ustroju, a więc krew, płyn mózgowordzeniowy, ślina, płyny przesiękowe, sok żołądkowy, zawierają mocznik w jednakowej ilości. Tylko mleko odznacza się nieco niższą koncentracją tego związku. Wobec wszystkich danych, a mianowicie, wobec ustalonego faktu obecności w ślinie mocznika, wobec stwierdzenia nadmiernych jego ilości w tym płynie w stanach mocznicowych i wreszcie wobec ustalenia jednakowego stężenia mocznika w ślinie i we krwi, dr. Landsberg uważał za stosowne zbadać, czy i w stanach azotemicznych koncentracja mocznika w ślinie jest ta sama, jaką znajdujemy we krwi.

W tym celu wykonano szereg badań nad osobnikami zdrowymi, oznaczając równolegle mocznik we krwi oraz w ślinie. Z badań wynika, iż zawartość mocznika w ślinie jest mniej miecej taka sama, jak w surowicy krwi. Należy zaznaczyć, że ścisłej identyczności obu liczb nie stwierdzono. Jednakże nieznaczne odchylenia, spotykane w stężeniu mocznika w ślinie w stosunku do jego koncentracji w surowicy krwi, nie zmniejszają praktycznej wartości badania śliny. Cyfry, przez autora otrzymane, wskazują, że tam, gdzie ma się do czynienia z azo-

temją, spotykamy również odpowiednio wzmożone ilości w ślinie, i dlatego stwierdzenie wzmożonej ilości tego związku w ślinie wystarcza, aby w danym przypadku uznać zatrzymanie mocznika w ustroju. Jednem słowem, określanie mocznika w ślinie w odpowiednich przypadkach może zastąpić badanie krwi na azotemję.

Po zakończeniu badań powyższych dr. Landsberga ukazała się w „Journ. of the Americ. Medical Association". z d. 18.XI 1923 r. praca Hencha i Aldicha z kliniki Mayo, poświęcona tej samej kwestji. Wyżej wspomniani autorzy również stwierdzili, że zawartość mocznika we krwi nie różni się wiele od zawartości mocznika w ślinie. (Medycyna Dośw. i Społ., zesz. 3 — 4 V. 1923 r. T. I).

5) **Jaka jest funkcja oddechowa zatoki szczękowej?** Jak wiadomo funkcja zatoki szczękowej ostatecznie nie jest ustalona. Gavello (La Semaine Dentaire 48 roczn. II) stara się rzucić nieco światła na tę sprawę.

Oddawna zastanawiano się nad kwestją, czy powietrze, zawarte w zatoce szczękowej, bierze udział bezpośredni przy oddychaniu.

Gavello, lecząc podczas wojny żołnierza, którego zatoka szczękowa wskutek usunięcia z niej obcego ciała, była otwarta, miał możność badania zmian ciśnienia powietrza wewnątrz zatoki podczas oddychania, mówienia i łykania. Obserwacji swych dokonywał przy pomocy metody graficznej.

Doświadczenia jego dokładnie wykazały, iż ciśnienie powietrza w zatoce szczękowej ulega stałym zmianom w stosunku do różnych czynności oddychania. Zmiany w ciśnieniu są bardziej widoczne podczas oddychania nosem przy zamkniętych ustach. Znaczniejsze są te zmiany podczas przymusowego wdychania.

Ruchy połykania wywołują ciśnienie wyraźnie zmieniające się, podczas, gdy mowa na ciśnienie ma wpływ nieznaczny. Wskutek przeszkód w oddychaniu nosowem różnice w ciśnieniu powietrza w zatoce są wyraźnie zaznaczone.

A więc, ciśnienie zmniejsza się podczas wdychania, zwiększa się przy wydychaniu. Lecz zmiany te nie są ściśle jednoczesne z ruchami oddechowemi.

Można więc twierdzić na zasadzie tych doświadczeń, iż powietrze zatoki bierze czynny udział w oddychaniu, i że zatoka pełni rzeczywistą czynność, regulującą prąd powietrza we wgłębieniach nosowych.

Odgłosy.

W sprawie rządowego projektu Ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej w P. Polskiem.

Sprawę powyższą omówiliśmy szczegółowo w listopadowym zeszycie r. ub. naszego pisma. Przytoczone komentarze dostatecznie wyjaśniły sprawę z różnych punktów widzenia (zawodowego, prawnego, społecznego i t. d.). Prócz nas związki zawodowe również zareagowały na niedorzeczne wprost rozwiązanie sprawy ustawodawstwa dentystycznego.

Opracowano więc nowe ustawy, skorygowano rządowe, uzupełniono je różnemi „dezyderatami", wyrażono różne życzenia zawodu i t. d., słowem, uczyniono wszystko, by obalić statut, opracowany przez referenta—prawnika Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia Publ. Ministerstwa Spraw Wewn. Poświęcono aż nadto wiele pracy, czasu i pieniędzy na wydrukowanie przeróżnych projektów wspólnych, oddzielnych, t. j. poszczególnych osób lub wreszcie różnych grup.

W imię więc dobra sprawy, zdawałoby się, uczyniono wszystko, co by mogło wpłynąć na pomyślne rozwiązanie sprawy. Co więcej—starano się czynem wzajemnie się prześcignąć, zależnie od stanowiska tego lub innego interpretatora resp. komentatora projektu omawianej ustawy.

Przyznać należy, iż powstał chaos, w którym, jak można było się przekonać, trudno się połapać. Nie dziwmy się, iż również General. Dyr. Służby Zdrowia nie mogła, czy też nie chciała się orjentować w tym chaosie. Nie pomogły dreptania po piętach przeróżnym osobom wpływowym, nie pomogły przechwałki niektórych naszych wodzirejów o swoich zwyczajnych, nadzwyczajnych lub różnych innych wpływach. Znając doskonale owe stosunki, wiedzieliśmy, dokąd owe czyny prowadzą. Słowem, przewidywania nasze ziściły się.

Oto, jak wzmiankowaliśmy w poprzednim zeszycie „Kroniki" (1—2 r. bież.), na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 13 lutego 1925 r. „ulepszony" projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej powędrował do Sejmu—naszej najwyższej instytucji prawodawczej. Co zasługuje na zaznaczenie? Min. Spr. Wewn. wyłączyło słusznie sprawę studjów dentystycznych z tego projektu, jako nie wchodzącą w atrybucje tegoż.

Nastał nowy okres powyższego projektu, okres spoczynku w Komisji Zdrowia Publ. Sejmu (pierwsze czytanie). Akcja więc forsowania różnych projektów przeniosła się na nowy teren. Wzmiankowane współzawodnictwo projektodawców i projektotwórców rozwija się więc tu ze zwiększoną energją. Jak poprzednio, czynione są usilne starania, aby w imię różnych interesów się załatwić ze sprawą studjów dentystycznych wraz z ustawą o wykonywaniu praktyki dentystycznej, licząc na brak orjentacji w całym tym chaosie.

Że tak istotnie jest, wiemy ze słów niektórych posłów.

W celu uświadomienia czynników miarodajnych prócz niektórych znawców naszych spraw zawodowych wysuwają się osoby, które liczą na swoją znajomość z tym lub owym posłem. W skierowanych do Sejmu projektach, memorjałach i petycjach zasługują na uwagę artykuły, dotyczące wyżej wzmiankowanej sprawy, jak również niektóre ważniejsze inne:

1) *Wyciąg z projektu Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej, złożony posłom i senatorom, Min. Spraw Wewn. (Generalnej Dyrekcji Służby Zdr. Publ.), Komisji Zdrowia Publ. Sejmu:*

Sprawa nauczania dentystyki:

Art. 1. Nauczanie dentystyki (stomatologji) we wszystkich jej częściach odbywa się łącznie z ogólną nauką medycyny według norm, przewidzianych ustawą z dnia 13 lipca 1920 r Dz U, R. P. № 72 poz. 494 w Wydziałach Lekarskich Uniwersytetów Państwowych.

Art. 2. Z dniem ogłoszenia tej ustawy Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie zostaje wcielony do Wydziału Lek. Uniwersytetu Warszawskiego pod nazwą: Instytut Stomatologiczny Uniwersytetu Warszawskiego.

Art. 3. Obecni studenci Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie mają prawo do ukończenia studjów lekarsko-dentystycznych stosownie do obowiązujących przepisów statutu Państwowego Instytutu Dentystycznego, zawartych w rozporządzeniu Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i b. Min. Zdrowia Publ. z dnia 7 stycznia 1922 r. Nowi studenci z początkiem roku 1925/1926 przyjmowani nie będą.

Art 4. Od roku szkolnego 1925/1926 w Instytucie Stomatologicznym Uniwersytetu Warszawskiego urządzone zostaną wykłady i kursy obowiązkowe dla studentów medycyny, tudzież kursy dla lekarzy, mających wykonywać praktykę dentystyczną jako specjaliści. Warunki tej praktyki określa ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej w Państwie Polskiem z dnia...

Art. 5. Studja dentystyczne w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie rozszerzy odpowiednio do stanu naukowego dentystyki (stomatologji) współczesnej rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wydziały lekarskie innych Uniwersytetów Polskich, nie posiadających katedr stomatologicznych, zostaną niemi uzupełnione z początkiem roku szkolnego 1925/1926.

W „Uzasadnieniu", dołączonem do projektów ustawy, Związek Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej między innemi zaznacza: „...że nie można załatwiać ustawodawczo sprawy wykonywania praktycznego dentystyki, nie likwidując równocześnie dotychczasowej niejednolitości toku studjów dentystycznych w Państwie Polskiem. Pozatem sprawa nauczania i wykonywania dentystyki łączą się ze sobą bardzo ściśle, gdyż uprawnienia do wykonywania wynikają z toku studjów i ze sumy wiadomości teoretycznych i praktycznych, temi studjami nabytych. Studja te muszą z jednej strony być dostosowane do dzisiejszego poziomu wiedzy dentystycznej, pozatem z drugiej strony muszą się liczyć z wymogami życia praktycznego co do orga-

nizacji studjów i czasu ich trwania". „Przepisy prawne, dotyczące nauczania dentystyki, są wzrazem opinji całego świata dentystycznego w Polsce, wyrażanej niejednokrotnie na zebraniach poszczególnych zrzeszeń fachowych i zjazdach ogólnych..."

„Uzasadnienie" powyższe nie bardzo może być uważane za uzasadnione. Sprawa studjów dentystycznych nigdzie nie jest połączona z przepisami o wykonywaniu praktyki dentystycznej, tak, jak np. studja lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne i t. d. i t. d. z przepisami, dotyczącemi wykonawców tychże specjalności. I u nas, w Polsce, tego kojarzenia również niema. Wszak o tem doskonale wiedzą projektotwórcy powyższej ustawy (medycy). Dlaczegoż więc taki niezwykły mezaljans ma obejmować dentystykę?? Nietrudno się domyśleć. W Ministerstwie Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w obecnych warunkach z całego szeregu względów, o których już wiele mówiono i pisano, warunki studjowania dentystyki nie łatwo dadzą się zmienić, badany więc jest inny teren, tembardziej, iż przepisy, dotyczące wykonywania praktyki lekarskiej (dotyczące więc lekarzy) są już wydane.

W sferach poselskich powyższy sposób rozwiązania sprawy studjów w Polsce przy pomocy ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej również wywołał pewne zdziwienie.

Co się tyczy „owego wyrazu opinji całego świata dentystycznego w Polsce", na który powołuje się wzmiankowane „Uzasadnienie" (zob. wyżej)—jest to twierdzenie aż nadto przesadzone. Jak odbywa się głosowanie w gronach pewnych grup specjalistów, które zwykle starają się zadecydować w pewnych sprawach — wiemy doskonale. Słusznie niektórzy twierdzą, iż uchwały często są zgóry przygotowane, nieraz znowu decyduje brak orjentacji; zjawiska te niekiedy rozstrzygają sprawy.

Zaznaczyć należy fakt, iż ludzie, dobrze orjentujący się w sprawie „ideału" ponownej reformy studjów dentystycznych, wiedzą, iż „ideał" ten nie łatwo da się zrealizować obecnie w Polsce z całego szeregu powodów, zaś praktyka życiowa w niektórych krajach bynajmniej nie stwierdziła doniosłej wartości tego ideału. Przykład mamy i u nas. Już tyle pisano o tem, iż nie chcemy tu się powtarzać.

W sprawie powyższej posłowie zwracają również uwagę na fakt, nie wymagający zbytniego „uzasadnienia". Jedyny Państwowy Instytut Dentystyczny funkcjonuje w nader ciężkich warunkach materjalnych. Powoli jednak, należy mieć nadzieję, rozwinie się, i pomimo chwilowych tarć wewnętrznych, prowokowanych podobno przez czynniki, dbający o swój interes.

Ile słuszności mieści się w twierdzeniach, ogólnie słyszanych, iż w walce o „idealną" reformę studjów w grę wchodzą sprawy osobiste, tego nie wiemy.

Ograniczenia terytorjalne.

(Wyciąg z rozdziału o wykonywaniu praktyki dentystycznej).

Art. 1. Prawo wykonywania praktyki dentystycznej, będącej jednym z rodzajów praktyki lekarskiej, przysługuje na całym obszarze Państwa Polskiego tym osobom, które posiadają prawo wykonywania

praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem w myśl art. 2 „Ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem“ (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 762). Jednoroczna praktyka szpitalna, wymagana w ustępie C art. 2 wspomnianej ustawy nie jest dla osób, wykonywających praktykę dentystyczną obowiązkową. Osoby, które od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zamierzają wykonywać na obszarze Państwa Polskiego praktykę dentystyczną, winny się poza uprawnieniami, wymienionemi w powyższym ustępie, wykazać conajmniej jednoroczną nauką specjalną dentystyki (stomatologji) w jednym z Instytutów Stomatologicznych Uniwersytetów Polskich, tudzież odbytym tamże z pomyślnym wynikiem egzaminem specjalizacyjnym. Warunki tej nauki i egzaminu, tytuł tym egzaminem nabyty, tudzież sprawę specjalizacji zagranicą określi rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 2. Poza osobami, wymienionemi w artykule 1, przysługuje prawo wykonywania praktyki dentystycznej (stomatologicznej) na całym obszarze Państwa Polskiego absolwentom Państwowego Instytutu Dentystycznego na podstawie uzyskanego tamże dyplomu.

Art. 5. Na obszarze województw: lwowskiego, krakowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i na wchodzącej w skład województwa śląskiego części Śląska Cieszyńskiego przysługuje prawo wykonywania praktyki dentystycznej jedynie osobom, wymienionym w artykule 1 i 2.

Widzimy więc: prawo praktyki wszędzie w Polsce mają lekarze i absolwenci P. Inst. Dent., ograniczenia są przewidziane dla innych praktyków: dentystów i lekarzy-dentystów b. Zaboru Rosyjskiego i b. Zaboru Pruskiego!

Konstytucyjnie i w myśl unifikacji praw obywateli wszystkich b. Zaborów!!

Zasługuje na uwagę „Uzasadnienie“ powyższego projektu Związku Lwowskich Stomatologów.

„Ze względu na jednolity sposób unormowania sprawy nauczania i wykonywania dentystyki na przyszłość, a różnorodne sposoby nabycia praw dotychczasowych w b. trzech zaborach z powodu nierównomiernej wyżyny studjów teoretycznych i praktycznych do wykonywania dentystyki koniecznych, wskazanem jest zastrzeżenie ograniczenia prawa wykonywania dla pewnej (!) kategorji osób do tego terytorjum, na którem dane prawa nabyte zostały. Niedopuszczalnem więc jest przesiedlanie połączone z wykonywaniem praktyki dla techników dentystycznych z b. zaboru austrjackiego lub pruskiego do innych dzielnic, również wykonywania praktyki przez lekarzy-dentystów lub dentystów starego typu rosyjskiego w Małopolsce lub Wielkopolsce“!!

Nie interesy społeczeństwa, lecz osobiste brane więc tu są pod uwagę. A wiadomo doskonale, iż dentystyka w Małopolsce bynajmniej nie odpowiada wymaganiom ludności. Wszak technicy dentystyczni grają tam poniekąd poważną rolę i poważnie też konkurują z lekarzami Konkurent więc tego rodzaju jest „milszy“, aniżeli najlepszy i najwięcej doświadczony konkurent-przybysz, który mógłby również być pożytecznym dla społeczeństwa nie mniej, aniżeli inne prawdziwe lub rzekome powagi, których pretensjonalność do wszystkiego aż nadto jaskrawo odbija się w każdem ich przedsięwzięciu.

„Nim ojciec się urodził, syn stoi na dachu". Nim powyższy „projekt" doznał aprobaty prawnej, ograniczenia powyższego rodzaju już są praktykowane dla kolegów z b. Zaboru rosyjskiego. Już odbywają się w Małopolsce wędrówki od „Annasza do Kaifasza" — od starosty do wojewody, od fizykatu do „rzeczoznawców" miejscowych. Naturalnie, odbywa się to nie bez większej straty czasu i środków materjalnych. Nie widzą tego, lub umyślnie nie chcą tego widzieć nasi domorośli wodzireje, być może dla tego, iż dotyczy to tylko przeważnie pewnej kategorji praktyków, nawet o „równomiernej wyżynie studjów dentystycznych teoretycznych i praktycznych", odbytych w Państw. Instytucie Dentystycznym. Widocznie, w grę tu wchodzi jeszcze jakaś kwestja, która prędzej czy później się wyjaśni.

Postanowienia karne.

Art. 18 przewiduje kary administracyjne: aresztu do 6-ciu tygodni i grzywnie zł. 300, w razie niemożności ściągnięcia grzywny, zmiana do 6 tyg. aresztu, przy powtórnem zaś ukaraniu—pozbawienie praktyki od 2-ch miesięcy do 2-ch lat!

Nadmieniamy ponownie, iż w Państwie konstytucyjnem w powyższych sprawach decydować mogą wyłącznie sądy państwowe!!

Pamiętamy aż nadto dobrze owe dawne „kary administracyjne", samowolę i nadużycia władz, kary nakładających.

Posłowie na taki sposób traktowania obywateli konstytucyjnego Państwa, uwzględniając istniejące prawo, zechcą zwrócić należytą uwagę.

2) Wyciąg z „petycji" do projektu Ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, skierowanej do Sejmu przez „Centralę Rady Związków lekarzy-dentystów Rzeczp. Polskiej".

Petycja w „Słowie wstępnem" między innemi zaznacza, iż „co do drugiego złożonego projektu ministerjalnego (o nim wzmiankowaliśmy w poprz. zeszycie—*red.)* Centralna Rada, powołana (?) przez Ministerstwo Spraw Wewn. do wydania o nim opinji, spowodowała (?) zmianę tegoż w drobnych szczegółach, nie w samem założeniu, dalej, że Centralna Rada Związków lek.-dentystów jest faktyczną przedstawicielką wszystkich zorganizowanych lekarzy-dentystów".

Rzecz dziwna, iż i w złożonej „petycji" do Sejmu sprawa jest zbyt uogólniona. Podobno Związek lekarzy-dentystów w P. Polskiem do Centrali nie wchodzi, bowiem nie może się zgodzić z faktem, aby z ramienia tegoż, liczącego przeszło *sześciuset* członków, do Rady mieli wejść tylko *dwaj delegaci* (dwa głosy na równi z innemi zrzeszeniami, liczącemi aż nadto mniej członków). Stosunek taki nie jest nigdzie przewidziany żadną ustawą, obniżyłby bowiem godność członków danego zrzeszenia. Prócz tego, jest wielu lekarzy-dentystów niezorganizowanych, nie zgadzających się z opinją „petycji", hołdującej hasłom pewnej grupy osób, kierujących tą sprawą. Mówimy „grupy", bowiem opinja *ogółu* pod różnemi względami, jak zaznaczono wyżej, jest zgoła inna.

O nauczaniu dentystyki.

Art. 1. Nauczanie dentystyki (stomatologji) we wszystkich jej częściach odbywa się łącznie z ogólną nauką medycyny według norm,

przewidzianych Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 494 w Wydziałach Lekarskich Uniwersytetów Państwowych.

Art. 2. Z dniem ogłoszenia tej ustawy Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie zostaje wcielony do Wydziału Lek. Uniwersytetu Warszawskiego pod nazwą Instytut Stomatologiczny Uniwersytetu Warszawskiego.

Art. 3. Obecni studenci Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie mają prawo do ukończenia studjów lekarsko-dentystycznych stosownie do obowiązujących przepisów statutu Państwowego Instytutu Dentystycznego, zawartych w rozporządzeniu Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Minist. Zdrowia Publicznego z dnia 7 stycznia 1922 r. Nowi studenci z początkiem roku 1925/1926 przyjmowani nie będą.

Art. 4. Od roku szkolnego 1925/1926 w Instytucie Stomatologicznym Uniwersytetu Warszawskiego urządzone zostaną wykłady i kursy obowiązkowe dla studentów medycyny, tudzież kursy dla lekarzy, mających wykonywać praktykę dentystyczną jako specjaliści. Specjaliści w dentystyce obowiązani są, po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, rok praktyki szpitalnej (art. 2 l. C ust. o praktyce lekarskiej) odbyć w Uniwersyteckich Instytutach dentystycznych.

Art. 5. Studja dentystyczne w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie rozszerzy odpowiednio do stanu naukowego dentystyki (stomatologji) współczesnej rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publiczn.

Wydziały lekarskie innych uniwersytetów polskich, nie posiadających katedr stomatologicznych, zostaną niemi uzupełnione z początkiem roku szkolnego 1925/1926.

Widzimy więc, iż przytoczony tu projekt Rady Centralnej zgodny jest z projektem Związku Lwowskich Stomatologów. W „uzasadnieniu" swojem „petycja" przytacza warunki otrzymywania tytułów dentystycznych w b. zaborach. Powołuje się na konferencję „komisji 18-tu", złożoną z 18 lek.-dentystów (po 6 z każdego b. Zaboru) i odbytą w kwietniu 1919 r. Zapomniano widocznie, iż wówczas zgodzono się na odbywanie studjów w instytutach dentystycznych, poddanych wydziałom lek. uniwersytetów. I w tem „uzasadnieniu" widzimy „niezadowolenie" z istnienia Państw. Instytutu Dentystycznego; znów gloryfikowana jest „uchwała" Zjazdu we Lwowie (o czem wyżej mówiliśmy), opisane są porządki w poznańskich Kasach Chorych, na wojskowej stacji dentystycznej w Toruniu, gdzie w roli lekarza-dentysty zatrudniono kontraktowo niejaką Irenę Mojsiejew wzgl. Rojzę Baniewicz, która „według zeznań lekarzy-dentystów, którzy ją widzieli przy pracy, pojęcia nie miała o dentystyce; mimo to żadne zażalenie, żadne podejmowane inne kroki nie zdołały jej usunąć z tego stanowiska. A Ministerstwo Spraw Wewn. (Gen. Dyr. Sł. Zdr. Publ.) udzieliło jej mimo braku jakichkolwiek papierów (!?), legitymujących ją jako lekarza-dentystę, pozwolenia na wykonywanie praktyki dentystycznej..."

Doskonały przyczynek do „uzasadnienia" konieczności przestudjowania „całej" (ogólnej) medycyny przez przyszłego kandydata na specjalistę dentystycznego!

Wiemy, jak ta „ilustracja“ w języku potocznym się nazywa. Dalej „uzasadnienie“ omawia „porządki“, jakie panowały w b. Min. Zdr. Publ. i różne inne „drastyczne wypadki, które możnaby naliczyć bez liku“.

Dalej — „nie dziw więc, iż lekarze-dentyści przy takiem traktowaniu swego zawodu zrewidowali swoje poglądy na sposób nauczania, upatrując źródło złego w tem, iż przy odrębnem studjum lekceważenie to nie może być usunięte; lekceważenie to nie miałoby racji i nie byłoby wogóle, gdyby lekarze-dentyści mieli ukończone pełne studjum medycyny wraz z tytułem doktora wszech nauk lekarskich. Społeczeństwo nie omyliłoby ich z technikami, jak się to dzieje szczególnie w b. dzielnicy pruskiej, gdzie technicy przyswoili sobie bezprawnie tytuł *dentysty*. Bolesne (!) pod tym względem omyłki do tego czasu stosunków nie naprawiły. Naprawy rzeczywistej lekarze-dentyści spodziewają się nieprędzej, jak po wprowadzeniu do dentystyki obowiązkowo jednolitego w całem państwie akademickiego, pełnego medycznego studjum z dodatkiem studjów specjalizacyjnych. Ten postulat jest naczelnym, bez spełnienia którego cały projekt rządowy, konserwujący to złe (?) co jest, a nie dający niczego nowego i lepszego nie posiada upragnionego znaczenia...!!“

Oto „argumenty“, nas wszystkich aż nadto przekonywające i które prawdopodobnie trafią do przekonania posłów Sejmu i Senatu!

Nie rozwodzimy się nad temi „argumentami“, bowiem czytelnicy sami potrafią wyrobić sobie o nich własny sąd.

Reszta „petycji“ zawiera komentarze do innych artykułów ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej; były one dostatecznie omówione i w naszem piśmie.

Izby dentystyczne zgodnie z petycją „*stały się zbędnemi, skoro lekarze-dentyści sprawę izb dentystycznych z sekcjami dentystycznemi uzgodnili jako swój postulat*“. Jest to zbyt śmiałe zapewnienie, bowiem 90% praktyków jest za istnieniem izb dentystycznych, które *jedynie* mogłyby uregulować aż nadto wiele spraw zawodowych (partactwo, oszukańcze reklamy, miłe stosunki koleżeńskie i t. d.). Przyczyna „ociągania się“ z utworzeniem izb dentystycznych jest już głośna. Zwolennicy odkładania tej sprawy boją się widocznie własnego cienia, a może i jeszcze *czegoś?*

Sprawę tę omówiliśmy już obszernie.

„Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyżre“. Nim wymarzone studjum ogólno-lekarskie dla dentystów będzie ustalone, zawód dentystyczny wskutek braku regulatora — izb dentystycznych, niech będzie nadal szargany; niech się wyróżni; niech cały świat dentystyczny kpi sobie z nas. Należy tylko zadośćuczynić wstecznictwu niektórych wodzirejów, którzy dotychczas dla dentystyki polskiej jakoś nic nie uczynili!

Zakończenie powyższej „petycji“ *również* powołuje się na uchwały Zjazdu we Lwowie, *w której cały zawód dentystyczny stanął na jednej „wspólnej“ platformie* co do reformy studjów dentystycznych. I tu *ponownie* należy zaznaczyć, iż *nie należy* mówić o *całym zawodzie*, jak już o tem wzmiankowano wyżej.

Nie sądzimy, by chaotyczna ta „petycja“ mogła należycie wpłynąć na orjentację posłów.

3) *Uwagi do ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, wniesionej do Sejmu Rzeczp. Polskiej dnia 18 lutego 1925 r., prof. Cieszyńskiego* (osobiste, zob. Polska Dentystyka Nr. 2 r. 1925). Autor czyni pewne *poprawki* w omawianej ustawie, która ma dotyczyć *lekarzy-dentystów i stomatologów*, dla których winno być ustalone dodatkowe studjum *stomatologiczne* po ukończeniu studjów lekarskich i złożeniu dodatkowego egzaminu ze stomatologji. Czasu trwania studjów autor nie podaje; termin ustalić ma Min. W. Rel. i Ośw. Publ. w porozumieniu z Min. Spr. Wewn.

W jakim celu *drugie* Ministerstwo?

Art. 3 przewiduje dla osób, posiadających poza dyplomem dentystycznym jeszcze dyplom lekarski *oprócz tytułu lekarz-dentysta* tytuł: *stomatolog lub specjalista w chorobach zębów i jamy ustnej.*

Termin „gabinet dentystyczny“ autor zaleca zastąpić wyrazem „ordynacja“ lub „praktyka“.

Termin „*poradnia dentystyczna*“ (resp. *lekarska*), powszechnie już wprowadzany, zdaje się, lepiej odpowiada danemu pojęciu. „Lecznice dentystyczne“, termin, naszem zdaniem, zupełnie odpowiedni, podług autora, „mogą być zakładane jedynie przez instytucje i organa państwowe (instytuty dentystyczne uniwersyteckie, przychodnie dentystyczne szkolne lub wojskowe, oraz Kasy Chorych) w końcu przez lekarzy-dentystów lub stomatologów, o ile są urządzone ze względów filantropijnych, a opłaty są obliczone jedynie na pokrycie kosztów, złączonych z prowadzeniem tejże przychodni“.

Ograniczenie *zupełnie* zbyteczne, bowiem powyższe instytucje mają w swoich ustawach odnośne zastrzeżenia co do prawa zakładania poradni dentystycznych (resp. *lecznic*).

Czyż wspólne np *lecznice dentystyczne, wzorowo urządzone*, w myśl odnośnego prawa nie mogą być pożyteczne dla społeczeństwa? Wszak widzimy doskonale prosperujące *lecznice lekarskie* różnych specjalności. Gdy odpowiadają wymaganym warunkom, są one nader korzystne dla społeczeństwa, więcej nawet, aniżeli niejedna brudna buda własności pojedynczej osoby.

Jeżeli ograniczenia tego rodzaju nie istnieją *dla lekarzy*, to czemuż dentyści mają być „uszczęśliwieni“ takiem ograniczeniem, sprzecznem z naszą konstytucją; równe prawa dla wszystkich obywateli.

Czemuż taki srogi wyrok dla poradni (przychodni resp. lecznic) dentystycznych, *istniejących na innych warunkach, które winny być do 3-ch miesięcy po wejściu w życie ustawy zlikwidowane, w przeciwnym razie zostaną zamknięte??!*

Przedewszystkiem prawo nie obowiązuje wstecz.

Pytanie: czy znalazłaby się jakaś władza, która ośmieliłaby się prawidłowo funkcjonującą lecznicę zamknąć. A takie lecznice, zapewniamy, u nas istnieją, a prawdopodobnie, i w innych większych środowiskach. Gdyby nie odpowiadały istniejącym przepisom prawa — jest to sprawa zupełnie inna.

Wobec trudności mieszkaniowych również materjalnych tego rodzaju wspólne zakłady (o charakterze lecznicowym) powstaną coraz częściej, tembardziej, iż kończących studja dentystyczne mamy coraz więcej. Dla młodych praktyków ograniczenie powyższego rodzaju byłoby nader krzywdzące. Wszak, jeżeli istnieć ma *ścisła kontrola* dla prywatnych zakładów dentystycznych, może ona obejmować również i lecznice.

Co do „laborantów dentystycznych", jak zaznaczyliśmy, zupełnie zbytecznych, to prof. Cieszyński zaznacza, iż nowy oryginalny tytuł utworzony został na żądanie techników dentystycznych zapewnie dlatego, iż wstydzą się oni nazwy, im właściwej, lub chcą wywołać w opinji publicznej mniemanie, że laborant jest czemś wyższem w gradacji społecznej, aniżeli technik dentystyczny.

Sporo uwag prof. Cieszyński poświęca uprawnieniu techników dentystycznych do wykonywania różnych zabiegów w jamie ustnej; słusznie zaznacza, iż rządowy sposób uregulowania sprawy techników legalizuje partactwo i przekreśla wogóle całą ustawę.

Co do *kar*, przewidzianych za naruszenie przepisów ustawy, to prof. C. potęguje z *300 zł. do 1000 zł.* i dodaje, iż zależnie od charakteru przewinienia i skutków z niem złączonych można pozbawić na zawsze prawa wykonywania czynności zawodowych.

Zdaniem naszem, należałoby dodać, iż sprawy powyższe bezwzględnie podlegają *sądom państwowym*, które wydają odnośne wyroki.

Do Sejmu wystąpił z odnośnym memorjałem resp. petycją w tejże sprawie Związek lekarzy-dentystów w P. Polskiem. Odbitkę otrzymaliśmy dopiero ostatnio prywatnie.

Każdy przyzna, iż liczne te petycje w sferach poselskich spowodują taki chaos, iż niełatwo będzie wybrnąć z niego nawet najbardziej interesującym się tą sprawą jednostkom.

Kr.

Zaledwie rządowy projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej ujrzał światło dzienne, polski świat dentystyczny wnet zareagował, jak zresztą oczekiwać należało. Nawet jednostki, które dotąd nie wykazywały żadnego zainteresowania naszemi sprawami zawodowemi, obudziły się, jakby z letargu.

Zaiste, wiele wykazano zadowolenia, iż rząd, wydając ustawę, położy kres wszelkiej gmatwaninie, jaka u nas istnieje w tej dziedzinie specjalności lekarskiej. Projekt rządowy jednak nietylko nie zaprowadzi upragnionego przez wszystkich przedstawicieli dentystyki polskiej ładu, lecz uniemożliwi nawet jej rozwój Czyż dużo będzie chętnych do studjowania dentystyki, jeżeli projekt rządowy uzyska aprobatę Sejmu? Wszak z tych młodych sił następnie tworzą się owe filary dentystyki polskiej. Ustawa, opracowana przez Generalną Dyrekcję Służby Zdrowia Publicznego, już w samem założeniu tchnie duchem „stomatologicznym".

Twórcy ustawy pragną jedną ustawą unormować prawno-społeczne stanowisko lekarza-dentysty i rękodzielnika-technika denty-

stycznego. Nic podobnego nie mogłoby mieć miejsca, aby wydano przepisy, dotyczące np. wspólnych spraw lekarza i pielęgniarki. Nikt nie zaprzeczy, iż widoczny tu jest wpływ niektórych stomatologów, którzy pragną panować wszędzie. Znani oni są ze swoich czynów: starają się za wszelką cenę obniżyć nasze stanowisko społeczne. Nie należy wątpić, iż w grę tu wchodzą sprawy o cechach egoistyczno-konkurencyjnych.

W państwie, rządzonem przez obcy element, mający na celu wyłącznie utrwalenie swoich korzeni drogą gnębienia społeczeństwa, duszący brutalnie i konsekwentnie rodzimą naukę oraz wszelką kulturę, nienormalne zjawiska powyższe mogły mieć miejsce. Zaś w wolnem Państwie naszem reorganizacja winna nastąpić zgodnie z wymaganiami cywilizacji i nauki, które stanowią bogactwo duchowe narodu.

Istotnie, u nas zauważyć można wiele zmian od czasu odzyskania niepodległości. Przez utworzenie Państwowego Instytutu Dentystycznego na wzór podobnych zakładów naukowych w innych krajach kulturalnych Polska spełnia obowiązek koniecznego posiadania wyższej uczelni dentystycznej, stanowiącej kuźnię polskiej nauki dentystycznej.

Ustawa, opracowana przez Generalną Dyrek. Służ. Zdrowia nie stwarza odpowiednich warunków dla rozwoju dentystyki polskiej, gdyż stawia ona na jednym poziomie absolwentów P. Inst. Dent. i techników dentystycznych. Nie przyczyni się ona również do zmniejszenia partactwa dentystycznego, ostatnio poważnie podkopującego zdrowie publiczne, bowiem ustawa uprawnia pewne kategorje techników, o których już wzmiankowano w „Kronice“, do wykonywania zabiegów lekarsko-dentystycznych.

Uprawniony technik dentystyczny „może wykonvwać wszelkie zabiegi na zębach poszczególnych i uzębienia“, nadto art. 21 opiewa, iż technicy winni nawet posiadać „gabinety techniczno-dentystyczne“(?!)

Cóż wszystko to oznacza w języku prozy życiowej?

Ni mniej, ni więcej tylko to, iż technicy dentystyczni mogą, nie posiadając żadnych kwalifikacji i elementarnych podstawowych wiadomości naukowych, wykonywać wszystko to, co obejmuje zakres kompetencji lekarza-dentysty.

A wszak władza sanitarna, gdy ustawa w projektowanej redakcji wejdzie w życie, nie będzie w stanie w żadnym przypadku kontrolować czynności „uprawnionego technika“ w jego „gabinecie technicznym“.

Ostatnie zdobycze wiedzy lekarskiej wykazały dobitnie, iż jama ustna jest w ścisłym związku z całym ustrojem człowieka. Z tych względów w innych krajach kulturalnych dentystyka stoi na równym poziomie z innemi specjalnościami. U nas zaś równorzędnie z usiłowaniami Państw. Inst. Dent. postawienia nauczania dentystyki na poziomie wyższych studjów uniwersyteckich czynione są projekty uprawnienia techników dentystycznych! Kierujemy więc studja na dawne tory...

Zachodzi tu bezsprzecznie jakieś nieporozumienie. Z jednej strony władze, tworząc Państw. Inst. Dent., ożywione były ideą utworzenia takiej uczelni, której absolwenci, otrzymując wyższe specjalne wykształcenie, nieść będą wysoko sztandar swojej Almae Matris; z dru-

giej strony Min. Spraw Wewnęt. (Gener. Dyr. Służby Zdr. Publ.) opracowało ustawę, która jest zaprzeczeniem dążeń i żmudnej pracy profesorów Państw. Inst. Dent. Dalej—czyż nie jest, doprawdy, nieporozumieniem ustawowe domaganie się stałej kontroli t. zw. gabinetów dentystycznych, ich urządzenia i zaopatrzenia przez władze sanitarne, których organa mają prawo wstępu każdego czasu??

Czyż to nie podkopuje autorytetu i powagi Państw. Inst. Dent., jako uczelni, i dyskredytuje w oczach społeczeństwa jej absolwentów?

Czyż lekarz-dentysta, posiadający dyplom Państw. Inst. Dent., nie mówiąc już o praktykach, mających za sobą wieloletnią praktykę, nie posiada tyle wiadomości z zakresu higjeny, czy aseptyki, że winien podlegać kontroli władz sanitarnych? Wszak lekarze różnych innych specjalności nie podlegają tym upokarzajacym przepisom policyjnym, noszącym na sobie piętno przebytej niewoli i mającym na celu wyłącznie gnębienie społeczeństwa.

Związki zawodowe starają się wpłynąć na zmianę ducha projektu rządowego ustawy, który ma zaaprobować nasz Sejm.

Niewątpliwie znajdą się posłowie, którzy w imię dobra dentystyki polskiej zrozumieją doniosłość omawianej sprawy i przyczynią się do pomyślnego rozwiązania sprawy ustawy w myśl życzenia ogółu dentystów polskich dla dobra nauki, Państwa i społeczeństwa.

Aleksander Kohn (sen.).

Listy do Redakcji.

Od Bratniej Pomocy Studentów Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie (Marszałkowska 151) otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującą notatkę:

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem mamy zaszczyt złożyć uprzejmie podziękowanie Związkowi Lekarzy-dentystów Chrześcijan za otrzymane przez nas 500 złotych, jako daru na Bratnią Pomoc Państwowego Instytutu Dentystycznego i jednocześnie wyrażamy radość, że starsze społeczeństwo pamięta o nas i rozumie nasze potrzeby.

Pozostajemy z szacunkiem — za zarząd

Sekretarz: *Borusiewicz.* Wice-Prezes: *Bartman.*

Sekcja Stomatologji XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w 1925 r.

(Warszawa, ulica Marszałkowska 151 m. 3).

KOMUNIKAT IV.

Komitet Organizacyjny Sekcji Stomalogji (Dentystyki) zawiadamia, iż **termin Zjazdu ustalono od dn 12—16 lipca r. b. włącznie**.

Opłata za udział wynosi **30 zł**. dla członków i **20 zł**. dla gości (osób towarzyszących).

Uprasza się wszystkich uczestników o wpłacenie składek jaknajrychlej, stanowiących dotychczas jedyny fundusz na niezbędne wydatki, związane z pracą przygotowawczą Zjazdu (Konto czekowe P. K. O. Nr. 10077).

Stosownie do regulaminu Zjazdu **Komitet Sekcji uprzejmie prosi Szanownych Kolegów o jaknajrychlejsze nadsyłanie tematów prac**, z któremi zamierzają wystąpić na Zjeździe.

Wobec tego, że Komitet Organizacyjny Sekcji musi mieć czas na ułożenie porządku wygłaszania referatów i skierowania ich do odnośnych sekcji lub podsekcji przed zgłoszeniem tych tematów do Ogólnego Komitetu Zjazdu, ustalony został termin prekluzyjny nadsyłania ich.

Tematy i ich krótkie streszczenia winny być zgłaszane najpóźniej do dnia 1 maja r. b. do prezydjum Sekcji Stomatologji (Dentystyki) Warszawa, ulica Marszałkowska 151 m. 3.

Opóźnienie się Szan. Kolegów z nadsyłaniem tematów i ich streszczeń pociągnie za sobą pominięcie tychże podczas wydrukowania ogólnego naukowego programu Zjazdu.

Komitet Organizacyjny Sekcji zwraca się z prośbą do Szan. Kolegów o zgłaszanie pokazów z zakresu wszelkich działów Stomatologji.

Ponieważ podczas Zjazdu odbędzie się również wystawa przyrodniczo-lekarska, która trwać będzie 7 dni, najuprzejmiej prosimy Kolegów o wzięcie udziału w niej przez zgłaszanie wszelkiego rodzaju eksponatów naukowych (dla wystawców eksponatów naukowych — miejsca bezpłatne). Komitet Organizacyjny Sekcji uprzejmie prosi Sz. Kolegów o możliwie wcześniejsze, w każdym razie nie później niż do dnia 1 maja porozumienie się z nim w sprawie potrzebnych dla eksponatów miejsca (płaszczyzna podłogi, ściany), szaf, stołów i t. p., również prosi o jaknajrychlejsze zawiadomienie o wzięcie udziału w wystawie.

Komitet Organizacyjny Sekcji zwraca się także do firm handlowo-przemysłowych z prośbą o uczestnictwo w dziale przemysłowym wystawy i przedstawienie najnowszych zdobyczy z dziedziny narzędzi dentystycznych i nowoczesnych urządzeń. Dla wystawców przemysłowych — opłata 60 zł. za metr.

W celu zapewnienia uczestnikom Zjazdu lokali na czas wystawy, Komitet Organizacyjny Sekcji uprzejmie prosi o przysyłanie zgłoszeń z określeniem na ile dni, dla ilu osób i jaki lokal jest pożądany.

Chcąc zawczasu poczynić odpowiednie w tym względzie starania i rzeczywiście być Kolegom pomocnym, Komitet Organizacyjny Sekcji prosi nie zwlekać ze zgłoszeniami. Wolne lokale wyznaczane będą według kolejności zgłoszeń na nie uczestników Zjazdu.

Przy niniejszym załącza się Nr. 2 okólnika Komitetu Organizacyjnego Zjazdu (dla informacji ogólnej o pracach przyszłych XII-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich), blankiet przekazu na P.K.O. dla przesłania składki członkowskiej i list otwarty (o wypełnienie i przesłanie listu tego prosimy wszystkich bez wyjątku kolegów tak

udających się na zjazd, jakoteż i tych, którzy nie mają zamiaru być na nim) dla zakomunikowania Komitetowi Sekcji o swem uczestnictwie w Zjeździe i innych niezbędnych informacji.

We wszystkich sprawach, dotyczących Zjazdu, prosimy uprzejmie zwracać się do prezydjum Komitetu Sekcji Stomatologji: Warszawa, ulica Marszałkowska 151 m. 3.

Za Ściślejszy Komitet Organizacyjny Sekcji Stomatologji (Dentystyki).

Prof. *Dr. Hilary Wilga*, przewodniczący.

A. Ujejski, sekretarz. *A. Mokrzycki*, skarbnik.

KOMUNIKAT V.

Komitet Organizacyjny Sekcji Stomatologji (Dentystyki), spełniając swój obowiązek, oznajmiał już kilkakrotnie Sz. Kolegom o swych poczynaniach i zwracał się do nich z gorącem wezwaniem i prośbą, by zechcieli wziąć czynny udział w Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, jako członkowie Sekcji Stomatologicznej.

Jest rzeczą niezmiernie ważną i nieodzowną, by wszyscy koledzy, zajmujący się w Polsce zębolecznictwem, bez różnicy stopnia naukowego, wzięli udział w tym Zjeździe:

a) tworząc komitety miejscowe,

b) zachęcając innych kolegów do wzięcia udziału,

c) zgłaszając swe prace naukowe na zjazd,

d) nadsyłając eksponaty na mającą się odbyć przy Zjeździe wystawę naukową lub przynajmniej biorąc udział w dyskusji.

W Komitecie Ogólnym Sekcji zaszły następujące zmiany: ponieważ dr. Zeńczak zrzekł się przewodnictwa w Komisji Wystawowej, dalszą jej organizację polecono kolegom: d-rowi Gelbardowi, lek.-dent. Neufeldowi, lek.-dent. Mieszkisowi, pod przewodnictwem ostatniego; postanowiono zaprosić kolegów, lek.-dent. Dessaua i Szafira, do zorganizowania pod kierownictwem Komisji Wystawowej działu piśmiennictwa.

Ustalono, że Sekcja Rentgenologiczna pracować będzie pod przewodnictwem d-ra Cybulskiego przy współpracy d-ra Gelbarda.

Uchwalono połączyć podsekcję radakcyjną z podsekcją polskiej terminologji dentystycznej w jedną pod nazwą podsekcji prasy dentystycznej.

Dr. Lipszyc na własną prośbę zwolniony został z pracy w podsekcji towarzyskiej, natomiast weźmie udział w pracy podsekcji higjeny jamy ustnej i dentystyki społecznej.

Wobec odwołania przez Zw. zaw. lek. dent. w P. P. z Ogólnego Komitetu Organizacyjnego kol. J. Cygielmana, jako nie będącego obecnie prezesem Oddziału lubelskiego rzeczonego Związku, zaproszono do Komitetu d-ra Brzezińskiego, obecnego prezesa tegoż Oddziału.

Kol. Essigman weźmie udział w pracach podsekcji dentystyki zachowawczej

Za Ściślejszy Komitet Sekcji Stomatologji (Dentystyki)

Prof. *Dr. Hilary Wilga*, przewodniczący.

A. Ujejski, sekretarz. *A. Mokrzycki*, skarbnik.

Ze sprawozdań zrzeszeń lekarsko-dentystycznych.

1) **Sprawozdanie z walnego rocznego zebrania Związku zawodowego lekarzy-dentystów chrześcijan w Warszawie.** W dniu 21 marca r. b. odbyło się w lokalu własnym (Bracka Nr. 18) doroczne zebranie członków Związku zaw. lekarzy-dendystów chrześcijan w Warszawie, Zebranie zagaił prezes Związku, kol. Stokowski, witając przedstawicieli Związku: kol. Biskupską z Bydgoszczy i Gebartowską z Żyrardowa, poczem na przewodniczącego zaprosił kol. Przybylskiego, na asesorów kol. Biskupską i Lubodzieckiego, zaś na sekretarza kol. Urbańską-Filipowiczową.

Porządek dzienny z ostatniego zebrania zeszłorocznego został przez zebranych członków przyjęty. Następnie zarząd zapoznał obecnych: ze stanem kasy Związku, działalnością komisji rewizyjnej i biura pośrednictwa prcy. Odczytane sprawozdanie zebrani przyjęli bez dyskusji.

Zarząd Związku w składzie obecnym został powołany w dniu 1 lipca roku ub. Natychmiast po ukonstytuowaniu się zarząd Związku opracował cennik, normujący płacę za wykonywane zabiegi dentystyczne. Cennik został rozesłany wszystkim członkom Związku. Zgodnie z życzeniem Izby Skarbowej Zarząd przesłał jej spis nazwisk 36-u członków Związku, wydelegowanych w charakterze rzeczoznawców przy sprawdzaniu zeznań o podatkach: przemyłowym i dochodowym.

W roku sprawozdawczym Związek reprezentowany był przez kol. Urbańską-Filipowiczową i Goldberg-Górskiego na obchodzie jubileuszowym T-wa Higjenicznego w Warszawie, oraz przez kol. Urbańską-Filipowiczową, Goldberg-Górkiego i Zawadzkiego na uroczystości sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza do Warszawy i złożenia Ich w podziemiach kościoła katedralnego św. Jana.

Zarząd zaprenumerował do użytku członków Związku na razie cztery czasopisma zagraniczne: „Deutsche Monatsschrift für Zahnheilkunde", „Zeitschrift für Zahnärztliche Orthopädie", „Zeitschrift für Stomatologie" i „L'Odontologie". Pozatem zarząd zaabonował „Dentystykę Polską" w większej ilości egzemplarzy, ażeby móc je rozesłać do wszystkich członków bezpłatnie.

W roku sprawozdawczym zarząd powołał do życia zainicjowaną przez kol. Świtałę na ostatnim Zjeździe lekarzy dentystów we Lwowie „Centralną Radę Związków zawodowych lekarzy-dentystów w Rzeczypospolitej Polskiej".

W lipcu roku ubiegłego prezes Związku, kol. Stokowski, brał czynny udział w Zjeździe lekarzy-dentystów z Wielkopolski w Inowrocławiu, w celu naradzenia się nad sprawą projektu rządowego o wykonywaniu praktyki przez lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem i stosunku tego uprawnienia do techników dentystycznych. Korzystając ze swego pobytu w Inowrocławiu, prezes Stokowski poczynił starania w zarządzie miejscowego zakładu wodoleczniczego o poczynienie pewnych ustępstw w powyższym zakładzie dla członków Związku i ich rodzin. Zabiegi prezesa Stokowskiego nie pozostały bez skutku. Już w roku ub. kilku członków Związku korzystało ze znacznych ustępstw w pomienionym zakładzie.

Zarząd Związku w całym swym składzie bierze udział w pracy Komisji organizacyjnej Sekcji dentystycznej i stomatologicznej Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie, mającego się odbyć od dnia 12 do 16 lipca r. b.

Oprócz już istniejącego Oddziału Związku w Łodzi, w roku ub. powstały jeszcze dwa oddziały: w Bydgoszczy i Żyrardowie. Na zebraniu dorocznem kol. Biskupska, reprezentująca Oddział Bydgoski, zakomunikowała między innemi, że koledzy z Bydgoszczy zadeklarowali wpłacać pewną sumę co miesiąc tytułem zapomogi na rzecz Bratniej Pomocy Studentów Instytutu Dentystycznego w Warszawie. Prezes Stokowski, podnosząc ten czyn obywatelski ze strony kolegów z Pomorza, zaproponował zebranym kolegom, ażeby doraźnie złożyć na ten sam cel z kasy Związku Warszawskiego sumę 500 złotych. Wniosek prezesa Stokowskiego zebrani członkowie przyjęli jednogłośnie.

Następnie zostały odczytane ważniejsze ustępy z projektów o uprawnieniu do wykonywania praktyki dentystycznej o technikach dentystycznych, opracowywanych: 1) przez przedstawiciela Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, 2) przez Związek zawodowy lekarzy-dentystów chrześcijan i 3) projekty: a) o nauczaniu stomatologji, b) o wykonywaniu praktyki dentystycznej i c) o technikach dentystycznych, złożonych przez Związek Stomatologów Lwowskich. Po krótkiej dyskusji nad projektami, memorjałem i komunikatem w sprawie powyższej, zebrani koledzy obradowali nad sprawą tworzenia Izby Dentystycznej. Związek doszedł do przekonania, że tworzenie Izby Dentystycznej jest sprawą konieczną i dla wszystkich pożądana, lecz na razie dążyć należy do utworzenia jednej Izby Dentystycznej dla całego Państwa Polskiego z siedzibą w Warszawie. Izby wojewódzkie uznano za przedwczesne.

Kol. Gebartowska, przedstawicielka Oddziału Żyrardowskiego, przedstawiła zebranym sprawę zatargu, powstałego między tym Oddziałem a zarządem miejscowym Kasy Chorych z powodu dążenia tegoż do obniżenia płacy o 40% lekarzom-dentystom za ich pracę w Kasie Chorych, co znacznie podrywa byt kolegów w Żyrardowie. Wobec tego Oddział Żyrardowski zwraca się do Związku o radę i ewentualną w tej sprawie pomoc. Po wypowiedzeniu się w tej sprawie kilku kolegów, uradzono, ażeby koledzy w Żyrardowie wytrwali na swem stanowisku, a zarząd Związku nie zaniedba kroków, ażeby słusznym żądaniom lekarzy-dentystów w Kasach Chorych stało się zadość.

Pozatem zarząd Związku postanowił sprawę pracy lekarzy-dentystów w Kasach Chorych wprowadzić na porządek dzienny najbliższych obrad Centralnej Rady Związków zawodowych Rzp. P.

Wreszcie przystąpiono do uzupełniających wyborów do zarządu Związku i komisji rewizyjnej. Większością głosów zostali wybrani: do zarządu kol.: Henszel-Chrystowska i Jaxa-Dobkowicz, zaś do komisji rewizyjnej kol.: Jarzębińska i Krauze.

W celu bliższego zaznajomienia się członków, zarząd Związku lekarzy-dentystów chrześcijan zamierza urządzać zebrania towarzyskie,

które odbywać się będą w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca. Pierwsze takie zebranie wyznaczono w dn. 6 r. b., o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu Związku przy ul. Brackiej № 18 m. 30.

Przypominamy członkom, iż sekretarjat Związku (Poznańska 17 m. 11) wydaje bilety ulgowe (ze zniżką 36—40%) do wszystkich teatrów, Filharmonji i kin warszawskich. Bilety do teatrów miejskich, Polskiego i Małego ważne są w ciągu miesiąca, pozostałe zaś bez ograniczonego czasu.

Za pośrednictwem naszego Biura Pośrednictwa Pracy obsadzono posady dla lekarzy dentystów w 1924 r.: w Bydgoszczy—w Kasie Chorych (2 osoby), w Borysławiu — w Kasie Chorych, w Warszawie — w Kasie Chorych, w Pabjanicach—u p. Dąbrowskiej, w Kielcach—po dentyście Liberze, w Lublinie — u d-ra Piechowskiego (dwukrotnie), w Bydgoszczy—w Kasie Chorych (dwukrotnie), w Kołomyi—u lekarza-dentysty Zażulińskiego, w Warszawie—u d-ra Gruszczyskiego, w Warszawie — w lecznicy p. Kuhne, w Białymstoku — u kol. Cichońskiego, w Konstantynowie pod Łodzią — u p. Piotrowskiej, w Krakowie — w rządowej szkole, w Warszawie — u lekarza-dentysty Kohna, w Sobieszynie—w szkole męskiej, w Ursynowie pod Warszawą—w rządowej szkole, w Sieradzu — po ś. p. kol. Gackowskim, w Warszawie — u lekarza-dentysty Wojtkiewicza.

Wakują posady szkolne: w Kutnie, Pabjanicach, Suwałkach, Skierniewicach, Tomaszowie Lubelskim i Zgierzu.

Wakują posady asystentów: w Brodnicy — u lekarza-dentysty Ługiewicza, ze znajomością techniki; w Krakowie— u d-ra Berberowskiego.

Miejsca do obsadzenia: w Tarczynie pod Warszawą, dogodne miejsce dla osiedlenia się, dają mieszkanie; w Lubrańcu pod Włocławkiem (ludności 3000), potrzebny jest dentysta; w Działoszynie potrzebny lekarz-dentysta; w Warszawie u lekarza-dentysty Wdziekońskiego i lekarza-dentysty Szymańskiego.

W Koninie kol. Ranachowska poszukuje nabywcy lub dzierżawcy na swój gabinet.

Prowadząca biuro pośrednictwa pracy: *Z. Urbańska-Filipowiczowa*, Warszawa, ul. Poznańska 17 m. 11.

Wobec odbywających się układów co do warunków pracy i płacy między zarządem żyrardowskiej Kasy Chorych a miejscowym Związkiem zawodowych lekarzy-dentystów chrześcijan, upraszamy wszystkich kolegów oraz Związki nie obejmować stanowisk lekarzy-dentystów w tejże Kasie na terenie jej działalności (powiat Błoński i Skierniewice) bez porozumienia się ze Związkiem lekarzy-dentystów chrześcijan w Żyrardowie, przy ulicy Nowej 3, parter.

Związek zawodowy lekarzy-dentystów chrześcijan.

2) **Sprawozdanie z 3 Zjazdu delegatów Centralnej Rady Związków zawodowych lekarzy-dentystów Rzeczypospolitej Polskiej** *) Na obrady Centralnej Rady, które odbyły się w Warszawie dnia 22-go marca roku bież. przybyli delegaci Związków w osobach następujących: kol. Switała i dr. Cylkowski ze Związku Wielkopolskiego, dr. Allerband ze Związku Lwowskiego, dr. Merunowicz ze Związku Krakowskiego, kol. Mikulski i Bobrowska ze Związku Wileńskiego, kol. Neufeld i Dessau ze Związku Warszawskiego, kol. Stokowski i Urbańska-Filipowiczowa ze Związku lekarzy - dentystów chrześcijan w Warszawie.

Po zatwierdzeniu protokułu z ostatniego zebrania i przyjęciu porządku dziennego, delegaci złożyli Centralnej Radzie umowy, podpisane przez ich Związki, prócz Związku lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem. Przedstawiciel tego Związku, kol. Neufeld, wytłumaczył zebranym, że podpisana umowa będzie złożona za dwa miesiące, gdyż jeszcze nie jest zatwierdzona przez walne zebranie reprezentowanego przez niego Związku. Statut Centralnej Rady, opracowany na poprzedniem zebraniu, został przez zebranych przyjęty, i polecono Zarządowi C. R., natychmiast tenże zalegalizować.

Projekt o przekształcenie Centralnej Rady Związków na Wszechpolski Związek lekarzy-dentystów, zgłoszony przez Związek lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem, został jednogłośnie odrzucony. **)

Wobec dążenia do ujednostajnienia studjum dentystycznego w całem Państwie Polskiem, zebranie Centralnej Rady jest zdania, że należy powstrzymać się z tworzeniem Izby Dentystycznej, gdyż może wyłonić się potrzeba ograniczenia się na Sekcji Stomalogicznej przy istniejących już Izbach Lekarskich z warunkiem, że lekarze-dentyści będą się rządzili w Sekcji Stomatologicznej zupełnie autonomicznie i samodzielnie (!?).

Odczytano projekt rządowy ustawy dla osób, zajmujących się praktyką dentystyczną i o technikach dentystycznych w tej formie, w jakiej znajduje się obecnie w kancelarji sejmowej. Poczyniono w nim poprawki, zgodne z petycją i projektem ustaw, złożonych do władzy przez Centralną Radę w dniu 3 listopada r. ub. Poprawiony projekt ustawy wraz z odpowiednią petycją Centralna Rada uchwaliła skierować do władz i do komisji sejmowej. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw o charakterze wewnętrznym, obrady zamknięto.

3) **Kasa wzajemnej pomocy odontologów polskich**. Na 1 stycznia 1925 r. Kasa liczyła 79 członków; przyjęto nowych członków 3; z liczby wykreślonych w końcu roku ubiegłego członków zaliczono ponownie 6; pozostaje na 1 kwietnia r. b. osób 88. Zalegających w spłaceniu składek było osób 30. Udzielono 4 pożyczek na sumę 600 złotych. Wypłacono 5 członkom za 96 dni choroby 864 zł. Komisja dochodów

---

*) Jak wzmiankowaliśmy, w Warszawie powstała „Centralna Rada Związków lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem". Celu tej nowej instytucji nie znamy. Po ogłoszeniu statutu poświęcimy jej nieco więcej miejsca. Sprawozdanie niniejsze drukujemy w myśl życzenia sekretarjatu nowej instytucji; wbrew zwyczajowi *dotychczas żadnych w tej sprawie wiadomości nie otrzymaliśmy.* *Red.*

**) A projektodawcy?

niestałych wniosła z przedstawienia w teatrze im Bogusławskiego w dniu 7.III r. b. 2.385 zł. 22 gr. Wypłacono zarządowi Oddziału Warsz. Związku zawodowego lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem jako pożyczkę na urządzenie wspólnego lokalu 1.900 zł. Z fundszu pośmiertnego wypłacono spadkobiercom zmarłego członka Kagana kwotę 1.560 zł. 62 gr. Składka roczna wynosi 50 zł. (składka członkowska 12 zł. 50 gr. i na rzecz Kasy chorych 37 zł. 50 gr.). Na fundusz pośmiertny członek Kasy wpłaca 12 zł. 50 po każdym poszczególnym przypadku śmierci członka. Członek Kasy, niezdolny wskutek choroby do pracy, otrzymuje tytułem odszkodowania po 9 złotych dziennie za 6 tygodni (42 dni) w przeciągu roku. Szczegóły podaje regulamin wewnętrzny. Sekretarjat Kasy: Warszawa, Złota Nr. 45 m. 1.

Kronika i sprawy zawodowe.

— **Państwowy Instytut Dentystyczny a praktykanci techniczno-dentystyczni.** Państwowy Instytut Dentystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Regulamin przyjęć praktykantów (tek) techn.-dentystycznych do pracowni dentystycznej Państwowego Instytutu Dentystycznego.

§ 1. P. I. D. zawiadamia drogą ogłoszenia o istnieniu wolnych miejsc praktykantów w pracowni technicznej P. I. D.

§ 2. Kandydat zostaje przyjęty przez dyrektora P. I. D. na zasadzie podania pisemnego, po uprzedniem porozumieniu się z kierownikiem Oddziału technicznego.

§ 3. Warunki ubiegania się praktykanta techn. dentyst. są:

a) przekroczony 14 rok życia,
b) ukończenie 4 klas szkół średnich, względnie równorzędne wykształcenie,
c) obywatelstwo polskie i świadectwo moralności,
d) w razie niepełnoletności pisemna zgoda rodziców (opiekunów).

§ 4. Kandydat zobowiązuje się pozostać na praktyce w P. I. D. przez przeciąg czasu 5 lat bezpłatnie. Czas ten może być skrócony przez dyrekcję w porozumieniu z kierownikiem w wyjątkowych wypadkach, godnych uwzględnienia.

§ 5 P I. D. zastrzega sobie prawo wydalenia praktykanta po dwuch miesiącach próbnych od chwili uczęszczania jego do pracowni, bez określenia bliżej powodu.

§ 6. Bezpośrednio przełożonemu służy prawo natychmiastowego zwolnienia praktykanta techn. dent. w razie popełnienia przez niego zaniedbania lub czynu, podpadającego pod powszechnie obowiązujące ustawy karne, albo też występku służbowego w rozumieniu art. 67 i następnych Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. Dz. U. Rzp. Polskiej Nr. 21 poz. 164.

§ 7. Praktykant przez cały okres praktyki podlega rozporządzeniom kierownika Oddziału techniczno-dentystycznego.

§ 8. Według uznania kierownika Oddziału techn. dent. praktykant może uzyskać pewne opłaty miesięczne, czasowo lub stale, już w drugim roku lub trzecim roku praktyki w razie okazania zdolności, sumienności i pracowitości. Nie może jednak z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensji.

§ 9. Praktykant po upływie 5 lat otrzymuje zaświadczenie z odbycia praktyki, wystawione przez Dyrekcję P. I. D. na podstawie opinji, wydanej przez kierownika Oddziału techniki dentystycznej.

§ 10. Ubiegający się o praktykę w P. I. D. winien złożyć: 1) podanie pisemne, 2) zobowiązanie pozostania na praktyce przez 5 lat, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo szkolne, 5) dowód obywatelstwa polskiego, 6) świadectwo moralności, 7) życiorys z dokładnem orzeczeniem określenia stanu majątkowego i rodzinnego, 8) dowód posiadania środków utrzymania na czas praktyki.

§ 11. Każdego praktykanta obowiązuje posiadanie własnych instrumentów według zestawienia, przepisanego dla studentów P. I. D., oraz odpowiedniego płaszcza.

Warszawa, dnia 5 marca 1925 r.

Za zgodność (—) Sekretarz Instytutu *N. N.*

= **Umowa pomiędzy Państwowym Instytutem Dentystycznym a Kasą Chorych stoł. m. Warszawy** została niedawno zawarta i zgodnie z którą Instytut podejmuje się wprawiania zębów sztucznych członkom Kasy, licząc po 4 złote za ząb w kauczuku.

Dotychczas Kasa odnośnym pacjentom udzielała mniej więcej 90 zł. zapomogi na wprawianie zębów sztucznych; pacjenci zwykle skierowywani byli do prywatnych praktyków, lub też do prywatnych poradni pracowników Kasy Chorych. Różnicę należności za wykonaną robotę dopłacała osoba zainteresowana (pacjent). Że nowy sposób załatwiania sprawy, pomimo znacznej tanizny, nie da się pomyślnie rozwiązać, przekonamy się w niedalekiej przyszłości, bowiem Instytut podjął się pracy ponad swe siły: wymagane jest znaczne powiększenie liczby pracowników, bowiem na siły studenckie z wielu względów obecnie liczyć nie bardzo można, zaś kierownik działu technicznego, dr. Żeńczak zgoła ma *inne* zadanie...

= **Absolwenci Państwowego Instytutu Dentystycznego i Związek Lekarzy Państwa Polskiego.** Na 285 posiedzeniu Wydziału Związku Lekarzy P. P. odbytem w dniu 21 lutego r. b. w Krakowie (okrąg Małopolski), odczytano list Wydziału wykonawczego, wyjaśniający, że absolwenci Instytutu Dentystycznego w Warszawie nie stoją na równi z lekarzami, wychowańcami uniwersytetów, wobec czego ci pierwsi nie mają prawa przystępowania do Związku Lekarzy P. Polskiego (Now. Lek. zesz. 8 rok 1925 str. 344).

= **Odroczenie o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** — W myśl art. 57b Ustawy o powszechnej służbie wojskowej odroczenia terminu odbycia służby w wojsku stałem mogą być udzielane zwyczajnym słuchaczom wyższych zakładów naukowych państwowych

lub równorzędnych przez Państwo uznanych prywatnych. W liczbie powyższego rodzaju uczelni, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Wyz. Rel. i Ośw. Publ., wymieniony jest również *Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie.* Odroczenia w tych przypadkach udzielane są najdłużej do 1-go października tego roku, w którym osoby zainteresowane kończą 26 lat życia.

= **Zmarli.** W Wiedniu, dokąd wyjechał dla poratowania zdrowia, po krótkich cierpieniach zakończył życie, zamieszkały w Łodzi, dentysta Leon Toruńczyk, przeżywszy lat 55. Zwłoki sprowadzone zostały do Łodzi, w którem to mieście Zmarły praktykował lat dwadzieścia pięć. Zmarły cieszył się w Łodzi szeroką popularnością, jako poważny i sumienny praktyk. Bystrość umysłu, pewność siebie, oraz niewyczerpane, zdawaćby się mogło, źródło energji życiowej cechowały tego uczciwego człowieka. Żądza wiedzy oraz chęć poznania najnowszych zdobyczy na polu dentystyki, przyczyniły się do głębokich studjów w tej dziedzinie, zaś konieczność dzielenia się swoja wiedzą oraz spostrzeżeniami parły go do wygłaszania referatów. Pracował niezmordowanie przez szereg lat, zaskarbiwszy sobie sympatję licznych rzesz pacjentów. Wzmagająca się energja życiowa Zmarłego nie zadowoliła się szarem życiem gabinetu dentystycznego, przenosi ona punkt ciężkości nieco w kierunku pracy społecznej. I oto widzimy Go, jako członka czynnego Związku lekarzy-dentystów oraz Łódzkiego T-wa Odontologicznego. Zaszczycony kilkakrotnie godnością członka zarządu Łódzkiego T-wa Odontologicznego, piastował On przez szereg lat urząd skarbnika, wywiązując się bez zarzutu i zyskując sobie dzięki swej sumienności bezwzględne zaufanie członków. Życie korporacyjno-zawodowe było dla Zmarłego tym ośrodkiem, w którym mógł puścić wodze swej myśli, podając na porządek dzienny wszelkie te kwestje, które były ośrodkiem stałych studjów Jego. Zżył się ze swoją placówką pracy praktycznej, zżył się z każdem narzędziem, z każdą książką, która więcej dodawała blasku jego światłemu umysłowi. Pomimo, iż po pierwszym ataku mózgowym na tle stwardnienia naczyń, lekarze zabronili Mu kontynuowania pracy, Zmarły, nie mogąc jednak pogodzić się z myślą pozostania jednostką bierną, żelazną swą wolą usiłował przeforsować słabosć fizyczną. Zabrał się więc ponownie do praktyki, lecz siły rychło odmówiły Mu posłuszeństwa. Po ponownym ataku skonał w ciągu kilku minut dnia 18 lutego r. b. w Wiedniu.

Zmarły po za szeregiem wygłoszonych referatów, ogłosił drukiem prace z różnych dziedzin dentystyki. Interesując się naszemi sprawami zawodowemi i ubolewając nad panującemi w tej dziedzinie stosunkami w Łodzi, liczącej dosyć sporą liczbę specjalistów. Zmarły często rzucał pewne projekty, które jednak wobec różnorodności elementów nie łatwe były do urzeczywistnienia; z drugiej strony—zarozumiałość i egoizm niektórych prowodyrów, kierujących nieraz nasze sprawy na fałszywe tory, jak to Zmarły niejednokrotnie zaznaczał, spowodowały pewien rozłam pomiędzy przedstawicielami naszej specjalności w Łodzi; wśród tych mamy, niestety, i takich, których sprawy nasze absolutnie nie obchodzą, a których można było

w razie potrzeby naginać w stronę najsłabszego oporu. Stosunki tu nurtowały Go i nader ujemnie wpłynęły na Jego psychikę.

Zmarł człowiek zacnego charakteru i łagodnej dobroci. Cześć Jego pamięci!... *M. S.*

Dnia 23 marca r. b. w Warszawie, po krótkich cierpieniach zmarł dentysta Władysław Kagan, przeżywszy lat 55.

W Kielcach po krótkich cierpieniach zmarł lekarz-dentysta, Henryk Anszer.

W Kielcach po dłuższych cierpieniach zmarł dentysta Kazimierz Libera. Zmarły miał rozległą praktykę i był przez szereg lat dentystą kolei wiedeńskiej. Żył lat 60.

— **Paszporty zagraniczne a świadectwa niezamożności.** Wydane zostało rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. z dnia 30 marca 1925 r. w celu wykonania ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. Na zasadzie art. 1 i 4 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszport na wyjazd za granicę (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 69 poz. 672) zarządzono, iż opłata ta wynosi 250 zł. (§ 1). Art. 1 wzmiankowanego rozporządzenia dotyczy paszportów handlowych, zaś art. 4 obejmuje paszporty zagraniczne *ulgowe* za opłatą 20 zł., które należy wydawać osobom, udającym się za granicę: a) w celu kształcenia się, lub prowadzenia badań naukowych, na podstawie zaświadczenia Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ; b) w celu leczenia się, o ile dana osoba przedstawi świadectwo niezamożności, wystawione przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, oraz zaświadczenia urzędu zdrowia (lekarza powiatowego), stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą; c) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych i t. d. na podstawie zaświadczenia Min. Skarbu względnie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Inne artykuły Rozporządzenia dotyczą spraw ogólnych.

Wobec powstałej kwestji „niezamożności" p. Minister Skarbu wyjaśnił, iż zaświadczenia niezamożności, uzyskiwane do prawa otrzymaulgowego paszportu zagranicznego, mogą być wydawane przez komisarjaty policji państwowej względnie powiatowe komendy policji, po uprzedniem zasięgnięciu informacji we właściwym Urzędzie skarbowym co do wysokości dochodu danej osoby. Za osoby niezamożne mogą być uważane tylko takie osoby, które do wymiaru podatku dochodowego za rok 1924 przyjęto nie wyżej jak, 3,600 zł. dochodu; majątek, stanowiący podstawę wymiaru podatku majątkowego, oszacowano nie wyżej 20 tysięcy zł., obrót zaś za rok 1924 do wymiaru podatku przemysłowego ustalono nie wyżej 15.000 zł.

Co się zaś tyczy wyjazdów za granicę *dla celów naukowych*, to, jak nam zakomunikowano, brane jest pod uwagę stanowisko petenta w świecie naukowym, znanego ze swych prac; odnośne zaświadczenia potwierdza Min. Spr. Wewn. Fałszywe są zapewnienia niektórych osób co do udzielenia pewnej liczby paszportów ulgowych, między innemi, i zrzeszeniom dentystycznym. Wszelkie więc przechwałki niektórych

„wpływowych“ związkowców, starających się „obietnicą“ otrzymania paszportów ulgowych uzyskać od członków *jednorazowo* całoroczne składki członkowskie, nie wytrzymują krytyki. Sposób ten „dbania“ o dobro członków jednak nie zupełnie zgadza się z etyką, o której tak często się rozprawia..

= **W sprawie podatku.** Sprawa podatku, tak nadmiernie obciążającego przedstawicieli naszego zawodu, ostatnio stała się aktualną. Między innemi, Centrala Związku kupców polskich w sprawie powyższej złożyła do Ministerjum Skarbu obszernie umotywowany memorjał, dotyczący nowelizacji podatku przemysłowego (obrotowego, dochodowego); stwierdzono cały szereg braków: pobierania powyższego podatku od każdej tranzakcji, zbyt wysoka stawka ($2\frac{1}{2}\%$), wadliwe wykonanie przez administrację skarbową, niejasność przepisów. Krzywdy, spowodowane wadliwą konstrukcją ustawy, wyrównywane w okresie inflacji przez spadek pieniądza, obecnie, w dobie stabilizacji waluty wystąpiły ze szczególną jaskrawością, wywołując szereg niesłychanie ujemnych objawów w życiu gospodarczem, potęgując drożyznę, pozbawiając przedsiębiorstwa środków obrotowych, rujnując całe gałęzie handlu i przemysłu, niszcząc istniejące od wielu lat poważne placówki handlowe, wywołując znaną z praktyki nierównomierność wymiarów, gwałcąc podstawowe zasady słusznego i sprawiedliwego obciążenia podatkowego. Nowelizacja ustawy winna być przeprowadzona jaknajśpieszniej: zmiany odnośnych ustaw, skasowanie świadectw przemysłowych, nigdzie w Europie nieznanych, wprowadzenie kart rejestracyjnych, uchylenie klasyfikacji przedsiębiorstw i podział na nowe kategorje, jednokrotne *tylko* pobieranie podatku obrotowego (u źródła) i t. d. Przedsiębiorstwa, które nie mają ksiąg handlowych, najwięcej cierpią wskutek nadmiernych wymiarów; winny one płacić pewną stawkę ryczałtową. Aby zaś sumy ryczałtu nie były ustalane dowolnie, lecz przeciwnie, dostosowane do rzeczywistych stosunków, winny one być określane dla poszczególnych grup podatników przez władze skarbowe przy bezwzględnym współudziale przedstawicieli danego zawodu. Księgi obrotu winny być bezwzględnie skasowane, bowiem służą władzom skarbowym nie do określania obrotu, lecz jedynie do wymierzania kar. Należy uchylić przepis art. 86 ustawy, iż niezłożenie zeznania pozbawia podstawowego prawa apelacji i art. 91, że komisja odwoławcza może podwyższyć wymiar wskutek apelacji płatnika. Zasadę „odwołanie nie wstrzymuje egzekucji“ należy zmodyfikować, iż odwołanie winno być prowizorycznie rozważone, nim zaś to nastąpi, egzekucja nie może być wszczęta. Należy złagodzić przepisy karne, w szczególności zaś znieść karę aresztu i 20-krotnej grzywny już przy pierwszem przekroczeniu.

Wiadomo, iż i w stosunku do naszego zawodu sposób określania wymiaru podatku również grzeszy niedokładnościami. W sprawie tej również należałoby wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Skarbu.

= **Osobiste.** Dr. med. Franciszek Zwierzchowski, generał brygady, b. kierownik Departamentu Sanitarnego Min. Spr. Wojsk., ostatnio zastępca szefa administracji W. P., który przed przyjazdem do kraju zajmował w b. Rosji wybitne stanowisko w świecie dentystycznym,

niedawno ustąpił z zajmowanego stanowiska na własną prośbę w stan nieczynny. Jak nam komunikują, dr. Zwierzchowski ponownie ma się poświęcić dentystyce, obejmując katedrę na jednej z naszych wszechnic.

— **Sprawa „Ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej w P. Polskiem" w Sejmowej Komisji Zdrowia Publ.** Jak już nadmieniliśmy, powyższa Ustawa przeszła do wzmiankowanej komisji, która pod przewodnictwem posła dra Weinziehera nad nią obecnie obraduje. Na referenta wyznaczono posła dra Falkowskiego, który przedstawi Ustawę na plenum Sejmu. W liczbie 15 posłów, wchodzących do składu tej komisji, znajduje się zaledwie 5 lekarzy. Ustawę rozpatrywano na posiedz. w dniach 27 maja i 2 czerwca r. bież. Jako rzeczoznawców zaproszono: prof. Wilgę, kol. Ujejskiego, kol. Świtałę (Zw. lek. dent. b. Zab. Pruskiego) oraz techników dentystycznych — p. Pełkitnego (Kraków), p. Kwiatkowskiego (Poznań) i p. Szadkowskiego (Warszawa). W jakim celu zaproszony został ostatni—niewiadomo. Wszak cała sprawa *techników dentystycznych*, poruszona w Ustawie, jako przejściowa, nie dotyczy przedewszystkiem techników z b. Zaboru Rosyjskiego. Stanowisko tych ustalone zostało przez rozporządzenie b. Ministerstwa Zdrowia Publ. z dnia 26 kwietnia 1919 r. za Nr. 12731/19, a i Ministerstwo Spraw Wewn. (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia Publ.) stanowisko to potwierdziło*).

Sejmowa Komisja Zdrowia Publ. zajęła stanowisko ściśle demokratyczne, utrzymując kontakt z technikami dentystycznymi. Rzeczoznawca więc prof. Wilga, który już „zęby zjadł" na naszych sprawach zawodowych, miał niektórych nielada przeciwników-rzeczoznawców, stojących aż nadto daleko od naszych spraw zawodowych i prócz osobistych celów ci *nic* nie mieli na widoku. Wysunięte były przez p. Szadkowskiego sprawy, nic wspólnego nie mające z projektem ustawy. Trzebaby było tomy napisać, aby przytoczyć ów materjał, który stwierdziłby dobitnie krzywdy dla społeczeństwa, będące w związku z uprawianem partactwem przez ludzi, nie mających żadnych podstaw naukowych, ani też specjalno-zawodowych.

Zbyteczna tu, zdaje się, była jakakolwiek dyskusja z osobami o zupełnie odrębnych pojęciach naukowych, praktycznych, zawodowych, społecznych i państwowych. Stosunek taki obu kategorji rzeczoznawców nie może bynajmniej tak być bagatelizowany, jak to miało miejsce.

Pominięto zupełnie owe tutejsze zrzeszenia dentystyczne, które pretendują na wszelkie wodzirejstwo, a które w imię spotęgowanego patrjotyzmu prowadzą doskonale walki... wewnątrz swoich terenów.

Jak ostatecznie komisja przeprowadzi korektę Ustawy w myśl dążeń techników dentystycznych — niewiadomo. W każdymbądź razie czynione są *naciski* zzewnątrz na rzecz przeprowadzenia Ustawy mniejwięcej w duchu rządowym. Sprawa „laborantów" z Ustawy ma być wyłączona. Zachowane są przepisy policyjne, dotyczące t. zw. gabinetów dentystycznych (termin zachowany). Izby dentystyczne mają nie

*) W sprawie złożonego przez stomatologów lwowskich projektu omawianej Ustawy dr. Allerhand również niedawno interwenjował w sferach poselskich (projekt wyżej przytoczony).

być uwzględnione! Czy plenum Sejmu bez wszelkich zastrzeżeń zaaprobuje propozycje Komisji Sejmowej Zdrowia Publ. — ostatecznie niewiadomo. Zdaje się jednak, iż wobec małego zainteresowania się omawianą sprawą posłów sejmowych sprawa nie wywoła większej dyskusji. A więc... cofniemy się z naszą dentystyką o kilkadziesiąt lat wstecz. Polskie zębolecznictwo przechodziło już tyle różnorodnych kolei, miało już tyle smutnych przejść, przybędzie więc jeszcze jeden okres tego smutku, który jednak *w obecnych* warunkach rozwoju... kultury będzie najsmutniejszy, najniebezpieczniejszy i bezwzględnie spowoduje podziw wszędzie, na całym świecie, bowiem *tego* rodzaju *warunków wykonywania praktyki dentystycznej nigdzie niema!*

Nieuwzględnienie potrzeb utworzenia Izb Dentystycznych — znaczy: spotęgować szkodliwe partactwo, krzywdzące przedewszystkiem szeroki ogół społeczeństwa, a więc i robotników oraz różne sfery pracowników, popierać oszukaństwo, podważyć całą etykę zawodu dentystycznego, popierać nadal czyny wszelkiego rodzaju aferzystów i przysparzać sądom spraw, które rzucają ponury cień na cały zawód dentystyczny. A we własnym interesie, być może, *komuś* na tem zależy, ewent. owi szkodzący sprawie patrjoci obawiają się może spraw, które dotyczyć mogą *ich* właśnie? Czas swoje pokaże nawet i bez pomocy Izb dentystycznych...

Sprawa wyznaniowa nie może tu być tak ważkim argumentem, przemawiającym *przeciw* Izbom dentystycznym. Dla niektórych bezmózgowych przeciwników z ramienia wodzirejów, podobno, i ten „argument" brany jest pod uwagę. Czyż wyznanie nie może być kojarzone z nieuctwem, partactwem, oszukańtwem , megalomanją, wodzirejstwem, nienawiścią, zacietrzewieniem, zaślepieniem, kretynizmem, wstecznictwem, niekulturalnością i innemi cechami pewnych jednostek??

Życie coś-niecoś o tem stwierdza...

Niech sobie robotnik polski lub naiwny mieszczuch będzie oszukiwany i zatruwany różnemi niedozwolonemi metalami (używanemi w jamie ustnej), niech będzie omamiany różnemi „przynętami" reklamowemi i wyzyskiwany przez najlepszych partaczy—lecz niech o tem nikt się nie dowie..

Wzmiankowana Komisja Sejmowa Zdrowia Publ. postanowiła na plenum Sejmu podczas rozpatrywania „Ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej" wysunąć celem uchwalenia następujące wnioski:

1) rząd ma w r. 1925 rozstrzygnąć sprawę nauczania dentystyki w P. Polskiem,

2) rozszerzyć katedry stomatologiczne przy wszechnicach w Krakowie i Lwowie,

3) utworzyć katedry stomatologji przy innych wszechnicach,

4) Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie ostatecznie przyłączyć do Wszechnicy Warszawskiej.

= **Sprostowanie.** Wobec tego, iż w sprawozdaniach ze Zjazdu delegatów Związku lekarzy-dentystów w P. Polskiem, odbytem dnia 8 marca 1925 r., ukazała się wzmianka, iż w zebraniu brał udział przedstawiciel „Kroniki Dentystycznej", czujemy się w obowiązku zaznaczyć, iż redakcja na ów Zjazd nikogo nie wydelegowała.

Od wydawnictwa.

Wobec tego, iż inkasowanie należności za każdy poszczególny zeszyt pochłania dosyć pokaźne wydatki, a przy wielokrotnem zgłaszaniu się inkasenta wydatek ten sięga nawet 30% ceny zeszytu, uprzejmie prosimy o wpłacanie należności wprost do redakcji, w przeciwnym razie za inkasso doliczać będziemy 10% = 30 gr.

Wysyłka zeszytów na prowincję „za pobraniem" wymaga obecnie wiele zachodu przy załatwianiu czynności pocztowych, większego nakładu kapitału oraz obciąża cenę zeszytu przeszło o 83 gr. (pobranie—30 gr., polecenie—30 gr., przesyłka 8 gr., przyniesienie przekazu 15 gr.; + wynagrodzenie posłańca za załatwienie ekspedycji na poczcie).

Wobec powyższego zeszyt niniejszy wysłaliśmy kolegom tytułem próby bezpośrednio, t. j. pod opaską normalną. Ufamy, iż koledzy we własnym interesie zechcą zaraz po otrzymaniu zeszytu należność przesłać. Obojętność kolegów naraża nas na straty, powoduje opóźnianie się zeszytu i zniechęca do dalszej pracy.

Znacznej krzywdy materjalnej doznajemy również od kolegów, którzy, przyjmując po 2—3 zeszyty, wysłane na ich żądanie, nie kwapią się z regulowaniem należności i nie odpowiadają nawet na niejednokrotne nasze monity.

Mamy i takich, którzy nie wykupili wysłanych na ich życzenie „za pobraniem" zeszytów, narażając wydawnictwo na poważne straty.

Nie mając innego wyjścia, zmuszeni będziemy nazwiska tych „popierających" nas kolegów podać do publicznej wiadomości.

Nikomu z pismem nie narzucamy się, a wysyłamy je na wyraźne żądanie poszczególnych kolegów. Dlatego też żądamy uregulowania należności od tych, którzy pismo przyjęli.

Kto sobie nie życzy prenumerowania pisma, niech o tem nas zawczasu zawiadomi, bowiem nakład pisma musi być uprzednio uregulowany.
